

**Polacy
z Westfalii i Nadrenii
piszą
do Prezydenta RP
Bolesława Bieruta**

WARSZAWA. Prezydent RP otrzymał następującą depeszę:

„Polacy Westfalii i Nadrenii zebrani na uroczystej akademii, zorganizowanej w w Herne z okazji 7 rocznicy Manifestu Lipcowego przesyłają Prezydentowi Rzeczypospolitej i całemu narodowi polskiemu najserdeczniejsze pozdrowienia.

Zarząd Związku Polaków w Niemczech z siedzibą w Bochum

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Wyd. A

Cena 15 groszy

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III

Rzeszów, sobota 28, niedziela 29 lipca 1951

Nr 204 (668)

Terminowe wykonanie zobowiązań sprzedaży zboża

— to patriotyczny obowiązek każdego rolnika wobec Ojczyzny

— to wkład w budowę silnej i zamożnej Polski

Odezwa KC PZPR NKW ZSL i Zarządu Głównego ZSCh

CHŁOPI!

Obfite plony wydał w tym roku trud chłop polski.

W całym kraju rozpoczyna się planowy skup zboża przez państwo. Jest to sprawa dużej wagi dla wsi i dla miast — dla całej gospodarki narodowej.

W roku ubiegłym chłop wykonał plan sprzedaży zboża państwu ludowemu, spełniając swój obywatelski obowiązek. Ale w toku zeszłorocznego skupu zboża, popełnione zostały tu i ówdzie błędy i niesprawiedliwości.

Opierając się na doświadczeniach lat ubiegłych — rząd ludowy wydał dekret o obowiązkowej sprzedaży zboża państwu. Dekret ten usuwa poprzednie błędy, siwarza warunki dla zabezpieczenia interesów i potrzeb wsi, a jednocześnie dla zapewnienia chleba całej Polsce.

Planowy skup zboża w tym roku przewiduje, że każdy rolnik już teraz otrzymuje zawiadomienie o tym, ile zboża obowiązany jest sprzedać z tegorocznych zbiorów. Każde zobowiązanie oparte jest na jednolitych normach gminnych i obliczone jest zależnie od wielkości gospodarstwa i klasy gleby. Zobowiązanie raz ustalone

nie może być podwyższone. W ten sposób każdy rolnik wie z góry, jaką część zboża ma sprzedać państwu i jak ma gospodarować całą pozostałą ilością plonów.

Planowy skup zboża przez państwo zapewnia rolnikom stałą i opłacalną cenę, zabezpiecza interesy hodowców trzody chlewnej i plantatorów buraka, konopi, lnu i rzepaku.

Zachęca do walki o wyższy urodzaj z hektara i do zagospodarowania odłogów, bierze pod uwagę potrzeby rodzin wielodzietnych, przewiduje premie za przekroczenie planu, za sprzedaż państwu zboża powyżej zobowiązania.

Każdy powiat, który plan sprzedaży zboża państwu wykona w 90 proc., uzyskuje zniesienie miarek i odsyków przy przemiale.

CHŁOPI!

Zboże sprzedajemy naszemu państwu ludowemu, które pragnie, aby rolnictwo polskie szybko się rozwijało, aby zwiększało wydajność z hektara, aby podnosiło produkcję zbóż i roślin przemysłowych, aby rozszerzało hodowlę trzody i bydła, aby rosły dochody i dobrobyt małych i średniorolnych gospodarzy.

Zboże sprzedajemy państwu robotników i chłopów, które prowadzi wielkie budownictwo, stawia nowoczesne fabryki i huty, jakich Polska nigdy nie miała, wznosi nowe osiedla i miasta, rozwija oświatę i kulturę, dźwiga dobrobyt całego narodu. Przez wykonanie planu sprzedaży zboża w terminie pomożemy braciom robotnikom w ich wielkim budownictwie i damy swój wkład w szybki rozwój całego kraju, we wzrost naszego przemysłu i całej gospodarki narodowej. Im więcej będziemy mieli fabryk i wielkich zakładów, im większa będzie produkcja naszego przemysłu, tym więcej wień nasza otrzyma traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych, tym więcej otrzyma nawozów sztucznych, materiałów włókienniczych i odzieży, tym więcej będzie pracy i szczęścia dla synów i córek chłopskich, tym bogatszy i silniejszy będzie nasz kraj.

Oto dlaczego plan sprzedaży zboża powinien być aktywnie i w terminie wykonany przez każdego rolnika, przez każdą gromadę, przez każdą gminę.

CZŁONKOWIE PZPR I ZSL, AKTYWISCI ZSCh!

Bądźcie pierwsi w wykonywaniu swych zobowiązań wobec państwa, świećcie przykładem całej gromadzie.

Pilnujcie pełnego wykorzystania młocarni i organizujcie pomoc sąsiedzką w omłotach.

Organizujcie zbiorowe dostawy zboża.

Zwalczajcie wszelkie nadużycie, niesprawiedliwości, złośliwe plotki i próby przeszkodzenia w wykonaniu planu sprzedaży zboża.

Pilnujcie wykonania dekretu rządu ludowego i przestrzegania praworządności.

CHŁOPI!

Niech ambicją każdej gromady będzie jak najwcześniejsze wykonanie wszystkich zobowiązań — całego planu.

Terminowe wykonanie zobowiązań sprzedaży zboża naszemu państwu — to patriotyczny obowiązek każdego rolnika wobec Ojczyzny — to wkład wasz w budowę silnej i zamożnej Polski.

**Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej**

**Naczelny Komitet Wykonawczy
Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego**

**Zarząd Główny
Związku Samopomocy Chłopskiej**

Warszawa, dnia 27 lipca 1951 r.

Chłopi rzeszowscy o planowym skupie zboża

Postaram się przekroczyć plan odsprzedaży zboża dla państwa

— mówi Jan Ferenc z Matysówki

Chłopi rzeszowscy wiedzą dobrze, że przez planową sprzedaż ziarna przyczyniają się do wzmocnienia produkcji przemysłowej i podniesienia gospodarczego kraju to też z pełnym zrozumieniem przyjęli dekret rządu o skupie nadwyżek zbożowych.

Średniorolny chłop JÓZEF BRODA z Pobitnego (pow. Rzeszów) tak mówi na temat nowej organizacji skupu zboża:

— Patrząc na wzniożone temy po produkcji, na coraz bogatszy asortyment towarów w sklepach spółdzielczych odsprzedać chętnie swe nadwyżki zbożowe do punktów skupu, aby rząd ludowy mógł zaopatrzyć robotników w dostateczną ilość chleba. Będę się starał, by uzyskać jak największą wydajność z hektara, a tym samym bym mógł odsprzedać dla państwa swe nadwyżki.

— Cieszę się, że rząd ludowy — oświadczył TOMASZ ANGIER — rolnik z Malawy — troszczy się o podniesienie stopy życiowej wsi przez dostarczenie nie coraz to większych ilości na wozów sztucznych i narzędzi rolniczych. Dochód z mej gospodarki ciągle wzrasta, a w porównaniu z rokiem 1946 zbiorę w tym roku znacznie więcej. Widząc osiągnięcia władzy ludowej sprzedam swe nadwyżki zbożowe a plan odstawię będę się starał wykonać przed terminem. To jest mój obywatelski obowiązek.

A JAN FERENC chłop z Matysówki mówi:

— Planowa gospodarka produktami rolnymi w państwie socjalistycznym to troska o byt mas pracujących. Produkcja przez myślowa idzie w parze z produkcją rolną.

Wiadomość o skupie zboża przyjąłem z zupełną świadomością i zrozumieniem obywatelskim.

Minęły czasy, kiedy rolnik musiał prosić o kupno nadwyżek zbożowych. Ten jedynie mógł sprzedać, kto wcześniej stanął pod punktem skupu.

Obecnie chłop ma zapewnić sobie na każdą ilość odprężonego ziarna i uzyskać stałą cenę za produkty rolne. Bez pośrednio więc po sprężeniu zboża

będę przygotowywał się do sprzedaży swych nadwyżek, a w miarę możliwości będę się starał plan przekroczyć.

Powyższe wypowiedzi średniorolnych chłopów powiatu rzeszowskiego dowodzą o świadomości chłopów rzeszowskich, którzy przez odprężenie nadwyżek zbożowych przyczyniają się do terminowego wykonania planów gospodarczych naszego kraju.

J. T.

Sprawnie przebiegają przygotowania do planowego SKUPU ZBOŻA

Pełną parą idą w woj. rzeszowskim przygotowania do planowego skupu zboża. PZZ rozszerzyły sieć punktów skupu z 96 do 109, powierzchnię magazynów powiększono o 100 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Specjalne brygady dokonują desyngacji w punktach skupu i magazynach. 4-ry szczegółowe kontrole stwierdziły, że punkty na terenie całego województwa są naogół całkowicie przygotowane do przyjęcia nowych zbóż z nowych zbiorów.

Równolegle prowadzone jest szkolenie aparatu skupu. Przeszkolono już 71 kierowników punktów skupu, przygotowuje się 80 wagowych i zaprzysiężonych probierców.

Delegatura Centralnego Urzędu Skupu i Kontrakcji zmotoryzowała cały sprzęt maszynowy, by każdej gromadzie zapewnić techniczny omłot. Związane ze skupem prace przygotowawcze administracji są w pełnym toku: w pow. Rzeszów wykonano je w 80 proc.

Jako pierwsze, świecące przykładem, odstawę zbóż rozpoczęły spółdzielnie produkcyjne powiatu Jarosław.

Przy budowie socjalistycznego miasta Tychy pracują nowoczesne maszyny radzieckie

TYCHY. Na potężny plac budowy socjalistycznego miasta Tychy codziennie przybywają setki wagonów cegieł, drewna, żelaza.

W chwili obecnej w dzielnicy „A” nowowznoszonego miasta są w pełnym toku roboty przy budowie 15 bloków mieszkalnych. W dniu 22 bm. na 2 budynkach założono już więźbę dachową. 7 bloków rośnie „pod dach” przy dalszych 9 blokach w stadium końcowym są roboty fundamentowe. Jeszcze w tym roku 2 bloki zostaną oddane do użytku rodzinom budowniczych Tychy, a 20 budynków zostanie wykonanych do końca br. w stanie surowym.

Tak szybki postęp budowy jest możliwy dzięki wysokiemu zmechanizowaniu wszystkich robót. Na wszystkich odcinkach budowy miasta Tychy, pracują nowoczesne maszyny. Znaczną ich część — to urządzenia produkcyjne radzieckie. W 100 proc., zmechanizowane są prace przy gotowaniu zapraw i betonów, transport poziomy i pionowy. Pracują liczne betoniarńki, mieszarki, wyciągi elektryczne i spalinowe. Potężny dźwig żurawowy przenosi belki do więźb dachowych. W 70 proc. zmechanizowane są prace ziemne i wykopowe. Pracują tutaj potężne koparki radzieckie.

OLSZTYN. * Prace przy budowie roszarni lnu, która powstaje w Miłkowie, dobiegają końca. W szybkim tempie wzniesiono olbrzymią halę produkcyjną, gdzie zainstalowano już nowoczesne maszyny, drugą halę, w której wybudowano 48 basenów o pojemności 35 tys. litrów każdy oraz kotłownię, transformatornię i stację pomp.

Proces produkcji pakul w roszarni został całkowicie zmechanizowany. Transportery dostarczają surowiec z magazynów, bezpośrednio do maszyn.

Zainstalowano również wszelkie urządzenia z zakresu ochrony zdrowia i bezpieczeństwa robotników. Olbrzymie wentylatory i wyciągi wchłaniać będą kurz i pył. Obok hali produkcyjnej wybudowano łaźnie z natryskami. W osobnym budynku mieści się jadalnia i świetlica. Wybudowane będzie również przedszkole i żłobek.

Rokowania w sprawie rozejmu w Korei

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi:

— Jedenaste posiedzenie w Kaesongu w sprawie zawarcia rozejmu w Korei rozpoczęło się w dniu 27 lipca o godz. 9 czasu koreańskiego i zakończyło się o godz. 10 min. 10.

Na posiedzeniu tym odbyła się wstępna dyskusja w sprawie ustalenia linii demarkacyjnej między oboma stronami w celu ustanowienia strefy zdemilitaryzowanej.

Dwunaste posiedzenie wyznaczono na godz. 9 w dniu 28 lipca.

* PHENIAN. W komunikacie ogłoszonym 27 lipca w Phenianie dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi zadają na wszystkich frontach znaczne straty wojskom amerykańsko-angielskim interwentów i jednostkom armii lisymanowskiej.

W dniu 27 lipca artyleria przeciwlotnicza armii ludowej zestrzeliła 5 samolotów nieprzyjacielskich.

**Dziś
„Nowiny
Tygodnia”**

Demonstracje w Iraku przeciwko

brytyjskim siłom zbrojnym

MOSKWA. Agencja TASS do-
nosi:

W Iraku trwają demonstracje przeciwko przebywaniu na terytorium tego kraju brytyjskich sił zbrojnych. W Szaibie w pobliżu Basry, gdzie znajduje się brytyjska baza lotnicza, odbyła się 24 lipca demonstracja. Demonstranci domagali się ewakuacji brytyjskich wojsk z Iraku i protestowali przeciwko stanowisku rządu Iraku, popierającego politykę brytyjską przekształcania Iraku w bazę, z której Anglicy zagrażają Iranowi.

Jak donosi prasa, demonstracje w Szaibie rozprzeczili uzbrojeni żołnierze brytyjscy. Wielu uczestników demonstracji zostało ciężko rannych.

Francuska Partia Komunistyczna jest zawsze gotowa wziąć udział w rządzie któryby bronił pokoju i niezależności

PARYŻ. Kryzys rządowy we Francji trwa. W czwartek wieczorem szósty kolejny kandydat na premiera Paul Reynaud, oświadczył prezydentowi Republiki, że nie może przyjąć misji utworzenia gabinetu.

W piątek rano prezydent Auriol przeprowadził rozmowy z przedstawicielami partii politycznych. Prezydent przyjął także przedstawicieli grupy parlamentarnej Francuskiej Partii Komunistycznej.

Wiceprzewodniczący grupy parlamentarnej Billoux złożył oświadczenie, w którym podkreślił

Budowniczości nowych obiektów w hucie „Kościszko”

skrócili o 5 miesięcy termin zakończenia budowy wielkiego pieca „B”

KATOWICE. W hucie „Kościszko” odbyła się w dniu 27 bm. pod przewodnictwem ministra przemysłu ciężkiego Juliana Tokarskiego, narada budowniczych nowych wielkich obiektów produkcyjnych, realizatorów w potężnej rozbudowy huty, największe w kraju inwestycji wykonywanej w roku bieżącym.

Analizy prac przy budowie wielkiego pieca, jednego z największych w Europie, dokonali specjaliści wielkopiecownicy, m. inn. konstruktor tego potężnego agregatu inż. Dyakowski oraz inżynierowie Ketz, Lenartowicz oraz Radomski.

Złożone na naradzie meldunki o postępie prac przy budowie i montażu nowych obiektów hutniczych, to bilans walki

o jak najwydatniejsze przyspieszenie terminu uruchomienia wielkiego pieca. Personel techniczny i załogi robotnicze wznowiając w rekordowym tempie skomplikowane, często po raz pierwszy urządzenia — dokonują poważnego przełomu w naszym budownictwie przemysłowym.

Do sukcesu załogi przyczynił się w wysokim stopniu okres nieustępliwej walki o realizację zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski.

Dzięki wspaniałemu wysiłkowi grup monterskich „Mostostali” i Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych, ukończono już w zasadzie całkowicie montaż wielkiego pieca.

W wielkim piecu odbywa się montaż potężnej suwnicy w hali lejnicy, trwają również końcowe prace przy montażu urządzeń załadunkowych. W próbny ruch znajduje się — dostarczone ze Związku Radzieckiego, urządzenie tzw. elekrowagon-waga, który wykonywać będzie prace kilkudziesięciu ludzi przy przygotowaniu materiałów wsadowych. Tak szybkie uruchomienie elekrowagonu — to wynik ofiarnej pracy brygady monterskiej z huty „Baildon”.

pracującej pod kierownictwem inżyniera Ryko.

W niezwykle szybkim tempie odbywa się montaż precyzyjnych, skomplikowanych urządzeń sterowniczych oraz budowa aparatury pomiarowo-cieplnej, wykonywana przez polskich monterów przy pomocy radzieckich specjalistów.

Olbrzymia siłownia — to drugi obiekt, w którym koncentruje się walka załóg budowlano-montażowych o przedterminowe uruchomienie agregatorów. Pierwszy kocioł, który wytwarzać będzie energię dla nowych urządzeń huty, od kilku dni znajduje się już pod parą. W dniu narady ciśnień pary osiągnęło wysokość przewidzianą dla pełnego ruchu tego agregatu. W tym samym dniu po raz pierwszy ruszyła potężna turbo-dmuchała, zmontowana w nadzwyczaj krótkim czasie.

Podstacja elektryczna oraz rozdzielnie prądu zostały już odebrane przez komisję techniczną.

Pozostały jeszcze do wykonania prace o mniejszym znaczeniu. W najbliższych dniach oddane będą do ruchu próbnego wszystkie urządzenia mechaniczne i elektryczne. Dzięki wspaniałemu entuzjazmowi inżynierów, techników i robotników, budowa wielkiego pieca „B” w hucie „Kościszko”, której ukończenie planowane było na koniec grudnia bież. roku, zakończona zostanie o 5 miesięcy wcześniej.

Niemieccy i austriaccy wczasowicze zwiedzili Szczecin

i spółdzielnię produkcyjną w Marianowie

SZCZECIN. W Szczecinie bawiła na wycieczce grupa niemieckich i austriackich wczasowiczów, spędzających lato w Międzyzdrojach. Goście zwiedzając miasto byli na wystawie poświęconej wielkiemu polskiemu rewolucjonście Feliksowi Dzierżyńskiemu, zapoznali się z Pałacem Harcerza, z portem i innymi obiektami Szczecina.

Zagraniczni wczasowicze udali się również m. inn. do spółdzielni produkcyjnej w Marianowie w pow. stargardzkim. Podczas zwiedzania spółdzielni produkcyjnej zawiązała się bardzo

serdeczna rozmowa z chłopami, którzy opowiedzieli gościom o tym, jak przełamali trudności napotymane w pierwszym okresie zespołowego gospodarowania i jakie obecnie sukcesy uzyskuje spółdzielnia.

Janina Mołoń powiedziała m. inn.:

„Dzięki ofiarnej pracy członków spółdzielni i ich żon, zdołaliśmy nadzwyczaj starannie uprawiać pola, oczekujemy dużych zbiorów i wysokiej wartości: dniówki obrachunkowej”

Janina Mołoń opowiedziała również gościom o serdecznych stosunkach i pomocy okazywanej przez spółdzielnię produkcyjną indywidualnie gospodarującym chłopom. Podkreśliła ona ciągle wzrastające zainteresowanie spółdzielnią wśród indywidualnych gospodarzy.

„Jesteśmy pełni podziwu dla waszych osiągnięć — oświadczył Alojs Peter — mieszkaniec Wiednia — i zdajemy sobie sprawę, że każde wasze osiągnięcie umacnia siłę pokoju na całym świecie. Opowiemy robotnikom i chłopom w Austrii o waszej niespożytej energii i radosnym życiu, które przyniosła wam władza ludowa. Razem z wami będziemy walczyli o utrwalenie pokoju, o nietykalność granicy na Odrze i Nysie”.

Przy pożegnaniu jeden z członków spółdzielni powiedział:

„Opowiedzcie braciom w Niemczech, że chłop polscy z ufnością spoglądają na ich bohaterskie zmagania przeciwko przemocnemu Niemiec w bazie wypadawo przeciw Polsce, Związkowi Radzieckiemu i państwu demokracji ludowej. Wiemy, że gorąco pragniecie podobnie jak my pokój i w walce o niego nie ustaniecie”.

Z kraju z zagranicy

KATOWICE. Nieustannie poprawiają się warunki mieszkaniowe robotników śląskich zakładów przemysłowych. Obok nowych osiedli, w których mieszkać będą robotnicy ze swymi rodzinami, przy wielu zakładach pracy buduje się obecnie hotele, przeznaczone dla robotników dojeżdżających do pracy z odległych miejscowości.

TIRANA. Budowa wielkiego kombinatu cukrowniczego w Albanii w mieście Malik — dobiega końca. Plan prac budowlanych wykonano już w 90 proc., rozpoczęto już montaż urządzeń.

WASZYNGTON. Prezydent Truman złożył w kongresie sprawozdanie finansowe za ubiegłą półrocze. W sprawozdaniu tym Truman domaga się dalszego zwiększenia stanu liczebnego sił zbrojnych i wzmożenia produkcji na cele wojenne, niezależnie od tego, czy pokój będzie przywrócony w Korei czy też nie.

OSŁO. Przedstawiciele rządu norweskiego podpisali z administracją marszałkowską układ w sprawie pożyczki amerykańskiej na budowę w Sundalsser zakładów produkcji aluminium. Warunki układu świadczą, że pod szyldem „pomocy” w budownictwie fabryki w Sundalsser kółła rządzące Stanów Zjednoczonych wciągają udział Norwegii w amerykańskich przygotowaniach wojennych.

TEL. AVIV. Rozgłoszono w Bejrucie podał, że 24 lipca, rząd Jordani z Samir-El-Rifaie jako premierem na czele — podał się do dymisji Pełniący po zamordowaniu króla Abdullaha obowiązki regenta Emir Naif przyjął dymisję i polecił utworzenie nowego gabinetu Abdulla Huda Taufig-Paszy.

We Włoszech utworzono nowy rząd

RZYM. Prezydent Włoch zatwierdził nowy, siódmy z kolei gabinet premiera Alcida de Gasperi'ego.

Nowy rząd włoski powstał po 10 dniach targów i kłótni, co świadczy, że de Gasperi nie cieszy się zaufaniem nawet wśród członków własnej partii. Włoska opinia publiczna powitała utworzenie nowego rządu bez najmniejszego entuzjazmu. Pierwsze komentarze prasy reakcyjnej i przedstawicieli różnych ugrupowań politycznych są pełne sceptycyzmu i krytycznych uwag.

Sekretarz włoskiej socjaldemokracji — senator Romita oświadczył, że nowy rząd jest bardzo słaby, a jego program — „nie dający się zrealizować”.

że mimo upływu 40 dni od wyborów do Zgromadzenia Narodowego Francja nie ma rządu. Stwierdził on, że nie sposób rządzić Francją bez klasy robotniczej i Partii Komunistycznej, która jest najsilniejszą partią we Francji.

Francja potrzebuje takiego rządu — powiedział Billoux, który by popierał zawarcie Paktu Pokoju, między pięcioma wielkimi mocarstwami. Już setki milionów ludzi we wszystkich krajach świata wypowiedziały się za zawarciem tego Paktu. Pakt Pokoju położyłby kres wyścigowi zbrojeń i umożliwiłby stopniowe, powszechne rozbrojenie. Wydatki, które idą na zbrojenie mogłyby być wykorzystane w celu poprawy warunków bytu mas pracujących.

W zakończeniu Billoux stwierdził, że Francuska Partia Komunistyczna jest zawsze gotowa wziąć udział w rządzie lub popierać rząd, który by bronił pokoju i niezależności Francji oraz prowadził politykę postępową.

PARYŻ. W piątek wieczorem prezydent Auriol zaproponował misję utworzenia gabinetu b. ministrowi finansów tzw. „niezależnemu konserwatyście” Maurice Pécsete.

Pogrzeb kardynała Sapiehy

KRAKÓW. W dniu 26 bm. o godz. 18-tej nastąpiło przeprowadzenie zwłok kardynała Adama Stefana Sapiehy. Kondukt żałobny udał się z kościoła Franciszkanów ulicami Bracką, Ryńską, Pl. Bernardyńskim — na Wawel.

W przeprowadzeniu zwłok wzięło udział 30 biskupów z ks. prymasem Stefanem Wyszyńskim na czele oraz księża, zakonni i wierni. Na trumnie leżał kapeluszek kardynalski.

Następnego dnia o godz. 10 odbył się pogrzeb kardynała Sapiehy, poprzedzony nabożeństwem żałobnym w katedrze wawelskiej. Kazanie wygłosił ks. prymas Stefan Wyszyński. W pogrzebie wzięł udział min. Antoni Bida, dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań.

Po nabożeństwie zwłoki złożono do grobu w podziemiach katedry.

Przed konferencją Labour Party

Oburzenie wśród szeregowych członków partii budzi agresywna polityka rządu

LONDYN. W Londynie ogłoszono projekt porządku dziennego go jesiennej konferencji Labour Party zawierający rezolucję od działań terenowych partii, oraz afiliowanych związków zawodowych. Porządek dzienny obejmuje niespotykaną dotychczas w dziejach Labour Party liczbę rezolucji, krytykujących politykę rządu labourzystowskiego.

Jak podkreśla „Daily Worker”, rezolucje te są wymownym dowodem poważnego zaniepokojenia, jakie budzi polityka rządu i jej następstwa wśród najszerzej rzeszy członkowskich Partii Pracy.

Największe oburzenie budzi wzrost drożyzny. Zagadnieniu temu poświęcone są 134 rezolucje.

37 rezolucji krytykuje program zbrojeń oraz politykę zagraniczną rządu. Prawie wszystkie rezolucje domagają się całkowitej zmiany polityki zagranicznej rządu, występując szczegó-

nie ostro przeciwko podporządkowaniu Anglii agresywnej polityce Stanów Zjednoczonych, oraz żądając prowadzenia niezależnej polityki zagranicznej i osiągnięcia porozumienia międzynarodowego.

Oddział Labour Party w Bournemouth West domaga się od rządu wystosowania kategorycznego oświadczenia pod adresem Stanów Zjednoczonych i ONZ, domagającego się uznania rządu Chińskiej Republiki Ludowej przez ONZ, oraz wypowiedzenia się przeciwko remilitaryzacji Niemiec i Japonii.

Kolonizatorzy francuscy i zdradziecka klika Bao-Dai nie posiadają żadnych praw

reprezentowania Vietnamu i narodu vietnamskiego

PEKIN. Jak podaje Agencja Informacyjna Vietnamu, minister spraw zagranicznych Demokratycznej Republiki Vietnamu Hoang Minh-Siam złożył oświadczenie, popierające radziecką propozycję w sprawie zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego z Japonią.

Po podkreśleniu, że w latach 1941 — 1945 naród vietnamski pod przewodem obecnego prezydenta Ho Chi-Minha ofiarnie walczył przeciw okupantom japońskim, minister Hoang-Minh-Siam stwierdza, że pogląd rządu Demokratycznej Republiki Vietnamu na sprawę traktatu pokojowego z Japonią jest następujący:

- 1 Rząd Demokratycznej Republiki Vietnamu aprobuje stanowisko Związku Radzieckiego, wyrażone w nocie do rządu USA z dnia 10 czerwca br., ponieważ stanowisko to zgodne jest z układami zawartymi w Jaltie, Kairze i Poczdamie, a przewidującymi, że
- 2 a) celem przyszłego traktatu pokojowego z Japonią powinno być przekształcenie Japonii w kraj niezależny, demokratyczny i miłujący pokój. Traktat ten winien zapobiec odrodzeniu faszyzmu japońskiego, który stał się winowajcą ostatniej agresywnej wojny w Azji.
- b) na podstawie powyższego rząd Demokratycznej Repu-

bliki Vietnamu protestuje przeciw zamierzonej konferencji, na której rozpatrywana będzie sprawa zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią. Rząd Demokratycznej Republiki Vietnamu protestuje przeciw spiskowi rządów amerykańskiego i brytyjskiego, mającego na celu odrodzenie faszyzmu japońskiego dla wykorzystania go w nowych, agresywnych wojnach w Azji.

3 odnośnie stanowiska rządu francuskiego, który rości sobie prawo do reprezentowania Vietnamu przy omawianiu zagadnienia traktatu pokojowego z Japonią oraz odnośnie jego zamiaru wystąpienia marionetki Bao-Dai dla wzięcia udziału w tych rokowaniach, rząd demokratycznej republiki Vietnamu oświadcza: w okresie interwencji wojsk japońskich w Vietnamie, gdy cały naród vietnamski walczył przeciw Japończykom, kolonizatorzy francuscy skapitulowali wobec Japończyków, a klika zdradców Bao-Dai, będąca już przedtem marionetką w rękach francuskich — bez najmniejszego sprzeciwu stała się marionetką japońską. Będąc lokajami Japończyków, członkowie tej kliki uciskali i eksploatowali naród vietnamski i zwalczali ruch wyzwoleniowy, dlatego też kolonizatorzy francuscy i zdradziecka klika Bao-Dai nie posiadają absolutnie żadnych praw reprezentowania Vietnamu i narodu vietnamskiego.

W tzw. „armii europejskiej” odwetowcy z Bonn mają odegrać rolę dominującą

PARYŻ. Zakończyła się tu konferencja Francji, Włoch, Niemiec Zachodnich, Belgii i Luksemburga w sprawie utworzenia tzw. „armii europejskiej”. Celem tej konferencji zwołanej na żądanie Eisenhowera było podjęcie uchwały w sprawie zorganizowania zjednoczonej armii krajów Europy zachodniej z Trizonia na czele. Jednostki niemieckie w „armii europejskiej” mają być traktowane na równi z wojskami innych krajów. Udział generałów neohitlerowskich ma być zapewniony w sztabie tej armii. Podobnie jak plan Schumana ma na celu utworzenie superkatelu Europy zachodniej pod kontrolą USA i przy zapewnieniu monopolistom niemieckim wpływu decydującego, — tak „armia europejska” ma być armią Europy zachodniej pod kontrolą amerykańską z tym, że neohitlerowcy i militarysty z Bonn mają odegrać w tej armii rolę dominującą.

„Humanite” stwierdza, że celem, zarówno planu Schumana, jak i „armii europejskiej” jest przekształcenie narodów Europy zachodniej w jedną masę anoniimową, rządzoną przez Wall

Zbrodnicze bombardowanie Korei przez bandytów amerykańskich

PEKIN. Komitet ludowy Phenianu podał do wiadomości 26 bm., że w okresie od 10 do 15 lipca przeszło 120 samolotów amerykańskich dokonało 45 nalotów na Phenian. Zrzucono około 700 bomb wielkiego kalibru. Dnia 25 lipca w godzinach rannych amerykańskie „latające twierdze” zrzuciły na miasto przeszło 100 bomb, w tej liczbie wiele bomb o spóźnionym zapłonie. Na miasto Nampho w dniach od 17 do 19 lipca amerykańskie samoloty przeszło 170 bomb.

Kilka samolotów odrzutowych ostrzelało i zbombardowało zagrody chłopskie we wsi Sanczun, w prowincji południowy Phenian.

Zbrodnicze bombardowanie wsparte zostało ogniem pancernika, który zniszczył pociskami wiele chat chłopskich. W wyniku bombardowania kilku chłopów pracujących w polu zostało zabitych.

Silnie bombardowane są szosy i drogi polne.

W prowincji południowy Phenian w ciągu ostatnich 20 dni zniszczonych zostało około 800 zagrod chłopskich.

Naród koreański wyraża oburzenie z powodu zbrodni bandytów amerykańskich, którzy kontynuują zbrodnicze bombardowania, mimo toczących się w Kaesongu rokowań.

Szybko i sprawnie przeprowadzić omloty

Zniewa są w pełnym toku. Chłopi zbierają obfity w tym roku plon swej ofiarniej pracy. W szybkim tempie odbywa się sprzet i zwózka zboża. Najpilniejszym w obecnej chwili zadaniem jest sprawne przeprowadzić omloty. Od pomyślnego przebiegu akcji omlotowej zależy bowiem pełne zabezpieczenie zbiorów. Chodzi o to, żeby nie przetrzymywać zboża niewymłóconego w stertach i stodołach, żeby zboże nie marniało wskutek spleśnienia, zmoknięcia czy też działania szkodników i gryzoni. Chodzi jednym słowem o uniknięcie strat ziarna, o otrzymanie najlepszej jakości i maksymalnej ilości chleba.

W jaki sposób możemy zapewnić szybkie wykonanie omlotów?

Decydującym czynnikiem w akcji omlotowej są maszyny rolnicze. Potrafimy sprawnie przeprowadzić omloty, jeśli wykorzystamy w pełni wszystkie kombinatory i silniki elektryczne, którymi dysponują POM-y, SOM-y, oraz gospodarstwa indywidualne. Trzeba zaznaczyć, że w POM-ach znacznie wzrosła w tym roku ilość agregatów młocarnianych. SOM-y zaś rozporządzają dwukrotnie większą ilością kompleksów młocarnianych niż w r. ub. Trzykrotnie wzrosła też ilość silników elektrycznych. Jesteśmy więc w tym roku znacznie lepiej technicznie przygotowani do akcji omlotowej. Rzecz w tym, żeby te możliwości techniczne w pełni wykorzystać, żeby skrócić czas remontu maszyn, żeby ani jedna młocarnia nie stała bezużytecznie. Nasze ekipy łączności winny ściśle się powiązać z POM-ami i SOM-ami, pomagając im w sprawnym przeprowadzeniu remontów.

Niemniej istotne jest ułożenie racjonalnego, przystosowanego do konkretnych, lokalnych warunków planu rozmieszczenia istniejącego sprzętu maszynowego. Nie wolno nam dopuścić do najkrótszego nawet „odpoczynku” maszyn, do najmniejszej nawet straty cennego czasu. Akcja omlotowa musi być tak rozplanowana, żeby maszyny mogły obsłużyć wszystkie po kolei gospodarstwa chłopskie. Rady Narodowe, które są bezpośrednio odpowiedzialne za właściwe rozstawienie maszyn i ich racjonalne wykorzystanie winny z całą powagą podejść do tego zagadnienia. Od operatywności Rad Narodowych zależy bowiem w znacznej mierze pomyślny przebieg akcji omlotowej.

Jest sprawą niezwykle ważną, żeby plan przydziału maszyn omlotowych został ściśle powiązany i skoordynowany z planem pomocy sąsiedzkiej. Nie może być w gromadzie ani jednego wypadku niespełnienia obowiązku pomocy sąsiedzkiej. Nasze spółdzielnie produkcyjne, które dysponują poważnym parkiem maszynowym winny również okazywać pomoc techniczną gospodarstwom indywidualnym, przyczyniając się w ten sposób do szybkiego zakończenia omlotów. Niemniej ważne zadania przypadają również gminnym spółdzielniom, których zadaniem jest dbać o wyszczepianie łoś paliwa i smarów dla maszyn młocarnianych.

Nasze organizacje partyjne w państwowych i spółdzielczych ośrodkach maszynowych muszą uzmysłowić załogom znaczenie akcji omlotowej w walce o chleb i zmobilizować ich do ofiarnego wysiłku w wykonaniu niezbędnych remontów. Organizacje gromadzkie winny wyjaśnić chłopom, że sprawne i szybkie przeprowadzenie omlotów leży również w ich własnym interesie, gdyż zapobiega niepotrzebnym stratom zboża. Trzeba, aby organizacje partyjne w POM-ach, SOM-ach, gminnych spółdzielniach i gromadach wykazywały maksimum energii, sprężystości i inicjatywy w celu przyspieszenia omlotów i zagwarantowania w ten sposób terminowych dostaw zboża w akcji skupu.

Z zagadnień Trybuny Czytelników

W Referacie Gospodarki Mieszkaniowej w Rzeszowie nic się nie zmieniło

W dn. 8 kwietnia br. na podstawie listów, naszych czytelników poddaliśmy krytycznej ocenie działalność Referatu Gospodarki Mieszkaniowej przy Prezydium MRN w Rzeszowie w artykule p. t. „Nie będziemy tolerować lekceważenia uchwał Partii i Rządu”. W odpowiedzi Prezydium MRN przesłało nam wyjaśnienie z załącznikami protokołów zebrań pracowników Referatu Gospodarki Mieszkaniowej, którzy stwierdzili zgodnie, iż „kierownik Czerwona mówi wprawdzie za głośno, ale poprawnie”. Niestety wyjaśnienie nie mówi o naprawieniu zła, o pozytywnym załatwieniu omówionych w artykule spraw mieszkaniowych ludzi pracy, ani też o usprawnieniu działalności i zmianie chaotycznego stylu pracy, choćby np. o uporządkowaniu kartoteki.

Ze zły styl pracy cechuje na dal kierownictwo Referatu Gosp. Mieszk. świadczą coraz liczniej napływające do redakcji zażalenia naszych czytelników.

Nagminne stało się w tym Referacie odkładanie załatwiania spraw na „jutro, pojutrze, za tydzień”, co w konsekwencji trwa nieraz kilka lat.

Np. od 1946 r. jest „w załatwianiu” przydział mieszkania dla ob. Czesława Chrapacza, inżyniera sanitarnego PCK w Rzeszowie. Jednoizbowe mieszkanie (4X5 m) bez podłogi, dziurowy dach i sufit, grzyb i wilgoć — oto warunki, w jakich przebywa troje małych dzieci. Komisja sanitarna wydała orzeczenie, że taki lokal nie nadaje się do zamieszkania, lekarz ZLP postawił diagnozę „dzieci zagrożone gruźlicą”. Ob. Chrapacz powyższe zażalenie przedłożył w Referacie Gosp. Mieszk., ob. Rzeżycha przyjął je, skrzętnie schował i... sprawa utknęła w biurku, mimo wysłanego przez Referat Gosp. Mieszk. w dniu 16 lutego br. zażalenia do Komitetu Wojewódzkiego PZPR, który także interweniował, iż ob. Chrapacz niezwłocznie otrzyma odpowiedź nie mieszkanie.

Pięć lat stara się również o możliwe warunki mieszkaniowe ob. Bazyli Dejneka, pracownik Prezydium WRN w Rzeszowie. Załączone do listu zdjęcie wnętrza piwnicy, w której mieszka ob. Dejneka z rodziną, obrazuje panującą tam wilgoć i grzyb.

Na skutek reumatyzmu z powodu wilgoci dźwięku ob. Dejneki grozi kalectwo. Dziesiątki podań i różnych do nich załączników nie odniosły żadnego rezultatu, a prawdopodobnie nie były nawet czytane przez kierownika Referatu Gosp. Mieszk.

Stary, drewniany dom przy ul. Marszałkowskiej 15 zapadł w ziemię.

Zamieszkały w nim trzy rodziny robotnicze piszą do nas: „W czasie deszczu i roztopów śnieżnych przeciekają

do mieszkań woda przez dziury w sufitach niszczy nasze mienie i uniemożliwia jakikolwiek odpoczynek po pracy. W dn. 11 maja br. zgłosiliśmy się osobiście w Prezydium MRN, by zgodnie z uchwałą Partii z dn. 14 grudnia 1950 r. wnieść zażalenie. Niestety, za den z „urzędujących” tam obywateli nie raczył odezwać się do nas”.

Marjan Pałka, palacz kotłowy z zakładów Przemysłu Terenowego w Rzeszowie oskarża Referat Gosp. Mieszk. o kumoterstwo. Zajmowane dotychczas przez ob. Pałkę mieszkanie przydzielone zostało komornikowi Tadeuszowi Osiniakowi, a ob. Pałka jako pracownik fizyczny ma być przetranslokowany do Drabinińki.

O panującym w Ref. Gosp. Mieszk. bałaganiarstwie i lekceważeniu spraw bytowych robotników świadczą także zażalenia ob. Franciszka Rembisza zam. w Rzeszowie przy ul. Mickiewicza 5, tow. Alfreda Poliszaka z Kom. Woj. PO „SP”, oraz tow. Franciszka Bartnika, który w ciągu dwóch lat zebrał pokaźny plik odpisów pism do Ref. Gosp. Mieszk., lecz mieszkanie, mimo wskazywanych już niejednokrotnie wolnych lokali nie otrzymał.

Dozorca bloków mieszkalnych przy ul. Obrońców Stalingradu ob. Franciszek Dul, któremu od dłuższego czasu przysługuje mieszkanie musi gnieździć się wraz z żoną i dzieckiem w piwnicy, gdyż kierownik Ref. Gosp. Mieszk. każe mu się zgłaszać po decyzję 1 i 15 każdego miesiąca, nie dając jednak konkretnej odpowiedzi.

Tow. Tadeusz Szela, sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej przy CHP Chem. otrzymał decyzję na mieszkanie w Słocinie w domu ob. Czernieca. Lecz i tu kumoterstwo stało na przeszkodzie — cztery osoby zajmują nadal dwa komplety mieszkań w domu ob. Czernieca, a tow. Tadeusz Szela z rodziną czeka.

Podobnie przedstawia się spr

wa rodzinny Władysław Rzegocki, składającej się z 4-osób, która zamieszkuje małą (3x3 m) suterę. W tej samej kamienicy mieszka wdowa, która zajmuje dwa pokoje z kuchnią i chętnie zgadza się na oddanie 1 pokoju ob. ob. Rzegockim.

Gdy z tą propozycją zgłosił się ob. Rzegocki Czerwona w ogóle sprawy nie wysłuchał — lecz krzyknął:

„Wynosić mi się z biura”.

O sprawie ob. Agaty Prorok

pisaliśmy w dniu 20 kwietnia br. Na skutek bezprawnej decyzji kierownika pracownicy Referatu Gosp. Mieszk. dokonali włamania do izby zajmowanej przez ob. Prorok, usunęli rzeczy, lokując je w palni na strychu przy ul. Jabłońskiego. Od ośmiu tygodni Wojewódzka Komisja Lokalowa i Referat Gospodarki Mieszkaniowej „uzgadniają” sprawę, a ob. Prorok, sprzączka i jednocześnie pracza przy Zw. Zaw. Prac. Sądowych i Prokuratorskich naprośnie koła o rozstrzygnięcie sprawy. Przecież kuchnia, którą od dawna zajmowała potrzebna była kumotrowi Czerwoni.

O aktach bezprawia dokonanego przez kierownictwo Referatu Gosp. Mieszk. świadczą także fakt „zapłombowania” mieszkania ob. Józefa Czernego, zam. przy ul. Tkaczowa 4, jak również zażalenie o wyrzuceniu

na ulicę ob. Emilii Terech, pracownicy Ekspozytury PKS.

Z przytoczonych powyżej listów wynika jasno, że nie usunięto kumoterstwa i przypadko wości z działalności Referatu Gosp. Mieszk. w Rzeszowie, że wytyczne ustalone w lutym br. na ogólnokrajowej naradzie władz kwaterunkowych w Warszawie nie zostały wprowadzone w życie. Tow. K. Mijał, minister Gospodarki Komunalnej wskazał wówczas, iż organa kwaterunkowe muszą działać w oparciu o miesięczne lub kwartalne plany pracy, zatwierdzone przez prezydium rad narodowych, że czynnikiem zasadniczym klasowego podejścia przy rozpatrywaniu spraw kwaterunkowych jest bezwzględny obowiązek przestrzegania wydanych przez władzę ludową przepisów.

Ponieważ głosy oddolnej krytyki nie są rzeczowo rozpatrywane przez kierownictwo Referatu Gosp. Mieszkaniowej, a jego dotychczasowa praca jest chaotyczna i bezplanowa, ponieważ wypadki zagubienia dokumentów w tym Referacie zdarzają się na dal (np. Agaty Prorok, tow. Fr. Bartnika) — domagamy się, by Prezydium MRN w Rzeszowie usprawniło wreszcie działalność Referatu Gospodarki Mieszkaniowej i na stawiło go na właściwe tory.

M. K.



Duże osiągnięcia małego zakładu pracy

Długie parterowe budynki po rozrzucone po dużym dzie dzicu ogrodzonym siatką, to Państwowa Przetwórnia Papieru w Rzeszowie. Zwiędzamy je po kolei. Widzimy pochylone po stacie pracownicy i pracowników układających papier w duże sto sy.

— Nasz zakład rozpoczął swą pracę zaraz po wojnie. Pracowa ło w nim z początku ośmiu lu dzi — mówi kierownik techniczny Władysław Gaska. Ciężko by ło. Brak było odpowiednich przy rządów i maszyn. Praca była ręczna, produkcja znikoma, a zapotrzebowania wciąż rosły.

Z biegiem czasu wzrastała liczba pracowników, ale urzą dzenia zakładu były nadal przy mitywne i mało produktywne, przez co przetwórnia nie nadą żała zapotrzebowaniom. Mar twiło to pracowników a szcze gólnie Stanisława Szuberta. Gi lotyna obcinająca papier była poruszana ręcznie, trzeba było dwóch ludzi, by ją obsłużyć i dawało to niewielkie rezultaty.

Szubert nie jeden dzień my śłał nad usprawnieniem pro dukcji, nad jej wzrostem. Do szedł do wniosku, że przecież taką gilotynę można by poru szać mechanicznie, co dałoby o wiele lepsze wyniki. Istot

nie. Szubert opracował pro jekt sprzęgła do mechaniczne go poruszania i ruszyła zme chanizowana gilotyna, którą obsługuje jeden człowiek w miejsce dwóch i pracuje ona dwa razy szybciej, niż poprze dnia, zwiększając produkcję i zaoszczędzając pracę jedne go człowieka.

— Inaczej nie dałobyśmy so bie rady, — mówi Szubert. — Był to pierwszy pomysł racjo nalizatorski w zakładzie.

Przetwórnia posiada również mechaniczną gilotynę, ale tą zmontuje się dopiero w nowym budynku, ponieważ wymaga ona betonowych postumentów, które tam będą przygotowane.

Nie tylko ta dziedzina pro dukcji została zmechanizowana, zmechanizowano również inne czynności. Dawniej setki kilo gramów papieru na segregato ry, albumy itp. przechodziło przez ręce wielu pracowników, którzy wykuli ręcznie dziur ki i otwory, co nie zawsze da wało należyte rezultaty.

Obecnie automatyczne dziur kaczki wykonane przez pracow ników wycinają otwory w odpo wiednim miejscu, oszczędzając taką gilotynę można by poru szać mechanicznie, co dałoby o wiele lepsze wyniki. Istot

ków i obrzynków kartonowych, które były bezużyteczne, prze znaczone na makulaturę. — Majster działu segregatorów Jan Bieda i kierownik techniczny Władysław Gaska postanowili je zużytkować.

Widzeli kiedyś, jak elektro monterzy z powodu braku blaszanych puszek „Bergmana”, wyscilał gniazdko w ścianie papą, która pod wpływem wilgoci mięknie, przestając być do brym środkiem izolacyjnym.

— Można te puszki „wyszyć” z resztek tego kartonu? — za pytał majster kierownika dzia ła... Kierownik zastanowił się, pomyślał chwilę i odpowiedział: — Trzeba spróbować, — myśl jest słuszna...

Za kilka dni kierownik Gaska i majster Bieda zrobili kilka pu szek próbnych, które z kolei smo łowali i stosowali do urządzeń instalacyjnych. Próba wykazała, że puszki z tego kartonu są jeszcze trwalsze od blaszanych i lepiej izolują, bo tamte były wewnątrz wyscilał tylko pa pierem gotowanym w oliwie, co nie było bardzo odpowiednie.

W ten sposób majster Bieda i kierownik Gaska zapoczątko wali nową dziedzinę pracy w Przetwórnii.

— Obecnie produkujemy pu

szki już seryjnie — mówi kie rownik, a majster dodaje: — seria liczy kilkadziesiąt tysięcy sztuk, a mamy już zamówienie na dziesięć tysięcy puszek. Wlecej niż planujemy.

— Tak, tylko przydałoby się jakieś usprawnienia w tej dzie dzinie, żebyśmy nadążyli zapo trzebowani — mówi kierownik Gaska.

— Przecież i tak nie można narzekać na nasze usprawnie nia. — Gdzie dawniej pracowano ręcznie, dziś pracuje się ma szynowo, gdzie przedtem praco wało wielu ludzi, dziś wystar cza jeden człowiek — odpowia da majster.

— Tak potwierdza Gaska: — przedtem było tyle bezużytecz nych okrajek, a dziś wykorzy stujemy wszystkie. Ale po chwi li zwraca się do majstra. — Jak myślisz Jasiu, damy radę za trzy miesiące wyprodukować dodatkowo dziesięć tysięcy pu szek? —

Nie ma obawy napewno damy, musimy dać — stwierdza uśmie chnięty majster. — Przecież na si robotnicy pokazali co potra fią, a na tym co już zrobili — nie koniec...

Stanisław Zwodziej

S/S „Kolno” najlepszym statkiem Polskiej Marynarki Handlowej

W Polskiej Marynarce Han dlowej 7-ma rocznica powsta nia PKWN zbiegła się z zakończeniem drugiego w bieżącym roku etapu wspól zawodnictwa pracy. Na skutek stałego rozwoju współzawodnictwa pracy wśród marynarzy, na wszyst kich jednostkach pływających Polska Marynarka Handlowa plan przewożów w latach za pierwsze półrocze br. wyko nała w 110 proc.

Szereg statków, jak np. S/S „Kolno”, M/S „Mickiewicz”, i S/S „Rataj”, wykonało już 90 proc. rocznego planu przewo zów. W okresie drugiego eta pu już prawie na wszystkich jednostkach marynarki przy stąpiło do współzawodnictwa w socjalistycznej opiece nad urządzeniami i maszynami o raz w oszczędności materia łów a przede wszystkim pali wa.

Pierwsze miejsce oraz pro porzec przechodni przodują

cego statku naszej floty i dyplom uznania za wyniki w drugim etapie współza wodnictwa otrzymała załoga S/S „Kolno”. Na następnych miejscach znajdują się: M/S „Mickiewicz” i S/S „Nar wik”.

Indywidualnie w drugim etapie współzawodnictwa wy sunęli się na czołowe miejsca: bosman na M/S „Mickiewicz” — Aleksander Kulawczyk, wę glarz — Polczarski z S/S „To bruk”, starszy marynarz — Wachol z S/S „Kolno” oraz mechanik — Bartłomiej z M/S „Warmia”.

Wśród załogi remontowej obsługi statków polskich linii oceanicznych wyróżnili się w drugim etapie przodownicy pracy — Kowal, Knot, osiąga jący 244 proc. normy, Kowal Tyszko, wyrabiający 238 proc. normy oraz elektrycy — Gór ny i Knatis — po 159 proc. normy.

Pasażerowie winni przestrzegać przepisów kolejowych

Bardzo często powtarzają się jeszcze wypadki kolejowe. Często winnymi są pasażerowie, którzy nie przestrzegając kolejowych przepisów jazdy oraz pouczeń konduktorów i straż kolejowej padają ofiarami nieszczęśliwych wypadków.

Aby ostrzec pasażerów przed powtarzającymi się wypadkami i zapobiec im na przyszłość władze kolejowe stale i różnymi sposobami, a m. inn. przez głośniki zainstalowane na stacjach pouczają podróżnych o niebezpieczeństwach jakie grozi im przy niewłaściwym wsiadaniu do wagonu

oraz niezachowaniu ostrożności w czasie jazdy.

Jak dotychczas, praca ta nie daje porządkanych rezultatów. Pasażerowie w dalszym ciągu jeżdżą na stopniach, barierach itp. i w dalszym ciągu powtarzają się wypadki.

Często jesteśmy świadkami, że pasażerowie specjalnie pozostają na buforach i platformach, mimo iż w środku wagonu jest dosyć miejsca. Zwykle dzieje się to wtedy, gdy pierwsi pasażerowie nie zajmują wolnych miejsc w wagonie, lecz tarasują wejście nie wypuszczając do wagonu innych.

Najczęściej takie sceny od-

bywają się przy pociągach popołudniowych.

Ponieważ pouczenia i ostrzeżenia pracowników kolejowych nie dają rezultatów, straż kolejowa i organa MO w Rzeszowie będą stosować środki karne przeciwko tym pasażerom, którzy nie zajmują miejsc wewnątrz wagonów.

W dniu 24 bm. straż kolejowa i funkcjonariusze MO ścignęli z wagonu popołudniowego na linię osiedle — Rzeszów — Boguchwała o godz. 15.50 około 100 osób, które jechały na zderzakach stopniach i buforach.

Władze kolejowe mają niekiedy trudne warunki pracy, gdy chodzi o odcinek ruchu. Potrzeby przewozu osób i towaru przewyższają czasem możliwości laboru kolejowego i z tego też powodu powstają braki.

Obecnie kolej musi podstawiać a nawet wysłać całe pociągi do przewozu wycieczek i dzieci na kolonie letnie. Rzecz jasna, że wówczas wagonów tych nie ma w ruchu i są niedociągnięcia.

Z braku wagonów osobowych używa się zatem do przewozu osób wagonów towarowych, dostosowanych tylko częściowo do ruchu osobowego. Władze kolejowe bowiem starają się w dostępnym im sposób usunąć powstałe braki, ale niekiedy jest to niemożliwe.

Obecnie kolej podstawia do przewozu osób składy zwiększone. Podstawia je zwykle w godzinach popołudniowych, kiedy jest największe nasilenie ruchu.

Kolej i pracownicy kolejowi starają się wywiązać ze swoich zadań. Pasażerowie jednak powinni ułatwić im pracę i zajmować miejsca w wagonie, a nie pozostawać w miejscach niedozwolonych.

Jeżeli pociąg jest przeciążony, a zdarza się to w dni targowe należałoby raczej zrezygnować chwilowo z jazdy i zająć na pociąg następny, gdyż kursują one w krótkich odstępach czasu. I tak np. w kierunku Jasła kursuje pociąg z Rzeszowa w godzinach popołudniowych: 15.50, 16.32, 17.25.

Aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków zakłady pracy i rady zakładowe winny przypominać robotnikom o konieczności przestrzegania przepisów kolejowych.

M. R.

Przed III Złotem Młodych Bojowników o Pokój

Dnia 25 bm. w sali PDK w Przemysku odbyła się uroczysta masówka, w której wzięła udział młodzież zelemowska z terenu miasta i powiatu.

W imieniu Miejskiego Zarządu ZMP przewodniczący Kazimierz Stoj powitał zebranych stwierdzając, że dzień ten jednoczy już wszystkich bojowników o pokój na całym świecie. Referat o celach i znaczeniu Złotu wygłosiła delegatka Rysakowa. Podkreśliła ona że młodzież pow. przemyskiego żyje zagadnieniami Złotu i jednoczy się z całą młodzieżą świata w walce o pokój. Świadczą o tym liczne zobowiązania produkcyjne podejmowane i wykonane już przez młodzież wiejską.

Następnie 17 sztafet z terenu miasta Przemysła i powiatu złożyło meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych dla

uczczenia Złotu belńskiego.

W dniu 26 bm. wyjechały z Przemysła do Rzeszowa sztafety z meldunkami. Start odbył się przed budynkiem Zarządu Miejskiego ZMP. Młodzież przemyska melduje Zarządowi Wojewódzkiemu ZMP o wykonaniu 30 zobowiązań produkcyjnych i 18 kulturalnych. Ogólna wartość tych zobowiązań sięga kwoty 52.581 zł. Zobowiązania wykonane przez młodzież powiatu przemyskiego dają państwu na szemu oszczędności w kwocie przeszło 20 tys. złotych.

O ofiarności młodzieży w walce o pokój świadczy ich masowy udział w trójkach plebiscytowych, cały szereg imprez i ponad 84 zebrania masowych w różnych instytucjach i zakładach pracy. Wiele masówek i zebrania odbyło się także w majątkach PGR i spółdzielniach produkcyjnych.

Drobna sprawa a wielki wstyd

Sprawa o której piszemy poniżej, nie powinna chyba nigdy znaleźć się na łamach prasy. Niestety trzeba o niej pisać, gdyż są jeszcze ludzie opiesza-li, którzy przez swoje niedbalstwo i brak poczucia obowiązku wobec złożonych przysięg, mogli narazić na nieprzyjemności kasjerkę kina „Zorza” w Żurawicy, a tym samym wystawić o sobie nie dość pochlebną opinię.

Sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 7 bm. zgłosiła się do kasy kina „Zorza” w Żurawicy grupa 96 dzieci z kolonii letniej w Bolestraszczykach. Dwóch opiekunów grupy, zamiast pieniędzy na bilety, złożyło pisemne zobowiązanie, że należność zostanie uregulowana najpóźniej do dnia 9 bm. ponieważ w sobotę 7 bm. po południu kasa kolonii na była już zamknięta i nie można było podjąć pieniędzy.

Pismo powyższe opieczętowne nie było pieczętowane. Centrala Rolnicza Spółdzielni S. Ch. w Rzeszowie — Ośrodek kolonijny w Bolestraszczykach.

Kasjerka wspomnianego kina, mając zaufanie do ustnych oświadczeń opiekunów i pisemne go zobowiązanie, wydała dla dzieci 96 biletów wstępu, nie chcąc dopuścić do tego, by z powodu niewłaściwego załatwienia sprawy przez kierownictwo i opiekunów miały one odejść od kina z niczym tym bardziej, że przyszły do Żurawicy z ośrodka oddalonego o przeszło 4 km.

Do kasy oczywiście wpłaciła swoje własne pieniądze w kwocie 100 zł 80 gr. gdyż kino nie może wydawać żadnych biletów na kredyt. Traktowała to jako pożyczkę „chwilową” dla Ośrodka wspomnianej Centrali Rolniczej.

Niestety to „pójście na rękę” kolonii, sprawiło następnie kasjerce wiele kłopotów, gdyż w żaden sposób nie może ona do chwili obecnej odebrać pożyczonych pieniędzy. A trzeba też zaznaczyć, że po należności zgłasza się do kierownictwa Ośrodka Kolonijnego w Bolestraszczykach już siedem razy.

Jeśli zważywszy, że od jej domu do kolonii jest 5 km drogi w jedną stronę, łatwo stwierdzić, że do dnia 24 bm. przebyła już bez potrzeby 70 km. Sprawa mimo to nadal jest nie załatwiona. Za każdym razem w b. grzeszny sposób „zbywano” jednak kasjerkę słowami: „proszę wracać spokojnie do domu, należność w dniu dzisiejszym będzie Wam wpłacona”. No i cóż — zabawa w „lata płaszek po ulicy” trwa dalej, a pieniędzy nie widać.

Stanowczo nie wolno tak załatwiać spraw szanowne kierownictwo Ośrodka Kolonijnego C. R. S. S. Ch. w Bolestraszczykach. Należność trzeba natychmiast uregulować. Uważamy też, że Centrala Rolnicza w Rzeszowie przeprowadzi w tym kierunku dochodzenia i wyciągnię odpowiednich konsekwencji w stosunku do winnych. Nie omieszka nas także jak najszybciej o powyższym powiadomić.

M. R.

Dzieci warszawskie razem z dziećmi przemyskimi na kolonii w Babicach

O kolonii letniej zorganizowanej w gromadzie Babice gm. Durbecko przez kierownictwo szkoły im. Juliana Marchlewskiego w Przemysku, można wyrazić się jak najbardziej pozytywnie. Do słoneczne warunki klimatyczne, dobra komunikacja autobusowa, odpowiednie pomieszczenie w budynku szkolnym, bliskość rzeki i lasu oraz staranna opieka i organizacja życia kolonijnego, pozwala wysnuwać twierdzenie, że taka właśnie kolonia spełnia wszystkie i w całości swe zadania.

Kierownikiem kolonii jest znany na terenie Przemysła działacz społeczny dyr. Józef Michalewicz. Ma on naprawdę ojcowskie serce dla wszystkich dzieci i troszczy się o każdą niemal drobność. Przyjemnie spędza więc tu okres wakacji 76 dzieci w wieku od 5—16 lat. Są także mili goście — kilkoro dzieci ze szkół warszawskich.

Ramowy rozkład dnia jest dokładnie ustalony, przedyskutowany i ściśle przestrzegany. Po-

nie. Są one naprawdę smaczne i obfite zwłaszcza, że przygotowywują je matki — członkinie Komitetu Rodzicielskiego ob. Krzemieniecka, Kruczkowa i Cielecka. Przeciętny dzienny koszt żywienia jednego dziecka wynosi od 7—10 zł. Wartość odżywczą — 3.800 do 4.200 kalorii.

W ciągu dnia dzieci spędzają wiele czasu nad Sanem, opalając się i zażywając kąpiele. Urządzają liczne wycieczki terenoznawcze, organizują różne gry i zabawy ruchowe a także poświęcają szereg godzin pracy świetlicowej. Przywieziono także ze sobą biblioteczkę szkolną, która znajduje się tu wielu chętnych.

Działwa nie zapomina także o pracach społecznych. Szczególnie grupa chłopców zobowiązała się do pomocy w pracach miejscowej biedocie wiejskiej. O realizacji zobowiązań dowiadujemy się z gazetki ściennej, w której ukazał się już „artykuł” jednego z „redaktorów” dziecięcych pt. „Jak uporządkowaliśmy gospodarstwo staruszki ob. Dachnowicz”. Chłopcy pomagali także

przy żniwach jednemu z tamtejszych chłopów.

Grupa najstarszych uczestników kolonii brała też udział w żniwach na terenie majątku PGR w Łodzinie. Nie należy także pominąć faktu, że dzieci przystąpiły masowo do zbierania różnych ziół leczniczych, zapoznając równocześnie z wartością tych ziół miejscową ludność.

Wieczorami urządzają się często tzw. ogniska podczas których odbywają się popisy artystyczne oraz prowadzone są pogadanki ideologiczno-wychowawcze. W dniu 21 bm. uroczyste ognisko poświęcono pamięci wielkiego Polaka-rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego w 25 rocznicę jego śmierci. W następnym dniu odbyło się też ognisko z okazji 7-miej rocznicy Manifestu PKWN.

Zorganizowano też akademię w świetlicy gromadzkiej, na którą zaproszono miejscową ludność. Impreza cieszyła się ogromnym powodzeniem, a młodzi artyści otrzymali za swe występy gromkie oklaski.

Wiele uwagi przywiązuje też

kierownictwo kolonii do sportu. Zwłaszcza gra w siatkówkę cieszy się tu dużym powodzeniem. Po takich „zawodach” sportowych podwieczorek czy kolacja jeszcze bardziej smakuje.

Wychowawczyni ob. Wojnarowicz i Mazurkiewicz oraz higienista ob. Nagańska, dbają stale o estetyczny wygląd i czystość na terenie całej kolonii. To jest gwarancją zdrowia i ochroną przeciwko jakimkolwiek chorobom zakaźnym. Działwa jest więc zdrowo, nikomu nie nie dolega i każdy chciałby tu być jak najdłużej. Mimo, że czas szybko leci i koniec miesiąca zbliża się nieubłaganie, żadne z dzieci ani myśleć nie chce o wyjeździe do domu.

Taki odpoczynek to naprawdę wielka rzecz dla każdego naszego dziecka. A właśnie dzięki olbrzymim subwencjom rządu Polski Ludowej, niezliczone masy dzieci mogą w tym roku spędzić mile okres wakacji na koloniacz, obozach, półkoloniach i w dziecińcach.

A. Olszaniecka

Co słyszać w Birczy?

O konieczności wzięcia pod opiekę szkoły podstaw. w Rudawce Birczańskiej, pisaliśmy już kilkakrotnie na łamach prasy.

Niestety jak dotąd, żaden z zakładów pracy nie zainteresował się tą sprawą. Pochwalić należy natomiast inicjatywę członków Zw. Zaw. Pocztowców z Przemysła i Birczy, którzy postanowili zorganizować zabawę taneczną w pierwszą niedzielę sierpnia i cały dochód przeznaczyć na przyspieszenie tempa od budowy szkoły w Rudawce.

A może jednak pocztowcy przemyscy i birczańscy wzięliby całkowite pod opiekę szkoły w Rudawce Birczańskiej?

Na terenie Birczy otwarty został z dniem 23 lipca br. Ośrodek Zdrowia. Fakt ten przyjęła z radością nie tylko ludność gm. Bircza ale i okolicznych gmin i gromad. Stanowi to widomy znak wzrastającego zainteresowania się pracą społeczną ludności birczańskiej.

Prosi ona jednak, by lekarz, który tam będzie dojeżdżać obecnie dwa razy w tygodniu (we środy i w soboty) osiedlił się w Birczy na stałe. Ponadto konieczne jest uruchomienie na miejscu apteki, gdyż odległość od Przemysła, wynosi 30 km. Ośrodek Zdrowia inaczej nie będzie mógł w całości spełniać swego zadania.

Do niedawna w Łodzinie Górnej — gromadzie należącej do gminy Bircza, mieszkało tylko

kilkanaście rodzin. Nie było tu jeszcze należycie zorganizowanej pracy i ludzie napotykali ze wszech stron na różne trudności. Jesienią ub. roku tereny bezludne włączone zostały do majątków PGR i zaorano je zasiewając na odlogach zboża.

W ten sposób wróciło tam nowe życie. Obecnie załogi PGR-ów dokonują na tych terenach żniw i zbierają piękne plony. Buduje się również liczne zabudowania gospodarcze dla prowadzenia masowej hodowli owiec. Szczególnie widoczna jest tu praca kierownika zespołu PGR-ów. Bernarda Kamińskiego i tamt. załogi PGR.

Pomimo licznych prób ze strony Prez. GRN w Birczy i Zohaty nie, nie ma nadal filii GRN w gromadzie Piątkowa gm. Zohatyn i gromadzie Wola Korzeniecka gm. Bircza.

Zarząd GS w Birczy tłumaczy się tym, że nie otrzymał dotąd odpowiedniego zezwolenia na otwarcie filii z CRS w Rzeszowie.

Jak długo trzeba czekać na to zezwolenie?

J. W.

Dlaczego w Hyżnem osoby prywatne a nie instytucje korzystają ze światła elektrycznego?

W gminie Hyżne nie ma światła elektrycznego. Tutejsi mieszkańcy i instytucje używają do oświetlenia lamp naftowych.

Ale w Hyżnem jest młyn gminnej spółdzielni „SCH”, który posiada dynamo i wytwarza prąd dla potrzeb młyna. Z światła tego korzystają również osoby prywatne, jak Józef Szpala, Marcin Kłado, Anna Płaszewska i Król.

Czy nie byłoby możliwym podłączenie do prądu elektrycznego, takich instytucji jak GRN, poczta i MO, którym najbardziej potrzebne jest światło elektryczne niż osobom prywatnym? (5409)

Cz. Płes

O życiu młodzieży w krajach kapitalistycznych i kolonialnych informuje miesięcznik „MŁODZIEŻ ŚWIATA” organ ŚFMD

LIPIEC

28-29

RZESZÓW

Dziur nocny: Apleka Nr 1, ul. 3 Maja
Pogotowie Ratunkowe: ul. Grodzka 6, tel. 10-00
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Sprytna wdówka” Goldoniego.

kina

RZESZÓW — Apollo: Śpiewak nieznany (18,00 i 20,00)
RZESZÓW — Zachęta: Bohaterowie pustyni (17,30 i 19,30)

Na ukos

Niszczący zabytek

Krystyna ma na poddaszu maty, ale miły pokój. Gdyby nie to, że oprócz mebli znajdują się tam różne szafki i skrzynki z kamieniami, złotami i odłamkami cegieł z zabytkowych budynków, to nawet można by się w nim swobodnie poruszać.

Na nie zdążył się moje tłumaczyć, że w przyszłości podczas odwiedzin będę musiał stawać w korytarzu, bo z braku miejsca nie zmieszczę się w pokoju. I to jej nie wzruszyło. Dalej lał i zbierał.

Wczoraj mieliśmy się spotkać przy ul. Sobieskiego — na skwerze. Dawno już minął czas spotkania, a mojej wybranki serce jak nie ma tak nie ma. Minowaliśmy spojrzeli w stronę synagogi. Stała skulona i dłużyła w murze. Podeszedłem bliżej.

Cóż Ty już zupełnie oszalała — krzyknęłam. Popatrzył tył ko jaka wysoka kara czeka tych, którzy niszczą ten zabytek.

To nie — odparła ze spokojem. 10 tysięcy złotych kary to jeszcze w starej walucie. Ale tu wyobraź sobie ile będzie wart ten odłamek cegły z tej synagogi, jeżeli ona runie, a przecież to wkrótce nastąpi. Budynek pozostawiony na pastwę losu pod wpływem zmian atmosferycznych szybko ulega zniszczeniu. Ja wówczas będę miała bezcenną pamiątkę. Popatrz, na murze już nawet las rośnie.

Rzeczywiście, genialny pomysł — dodałem i wulony w kąt zacząłem grzebać nożem. Po chwili zrezygnowałem się jednak.

A może Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie, nie przewalutowało kary, aby tą drogą zdobyć potrzebne fundusze na konserwację tego budynku?

Pociągnęłam Krystynę za rękę i zniknęliśmy w mrokach wieczoru, obserwując z daleka ruiny gmachu. (Traw.)

Sport

W NIEDZIELĘ

mecz piłki nożnej

Stal (Stalowa Wola) — Stal (Rzeszów)

W niedzielę 29 lipca br. odbędzie się na stadionie Gwardii towarzyskie spotkanie w piłce nożnej między drużynami Stali z Rzeszowa i Stalowej Woli.

Powyższe spotkanie zapowiada się ciekawie, gdyż oba zespoły wystąpią w swych najbliższych składach.

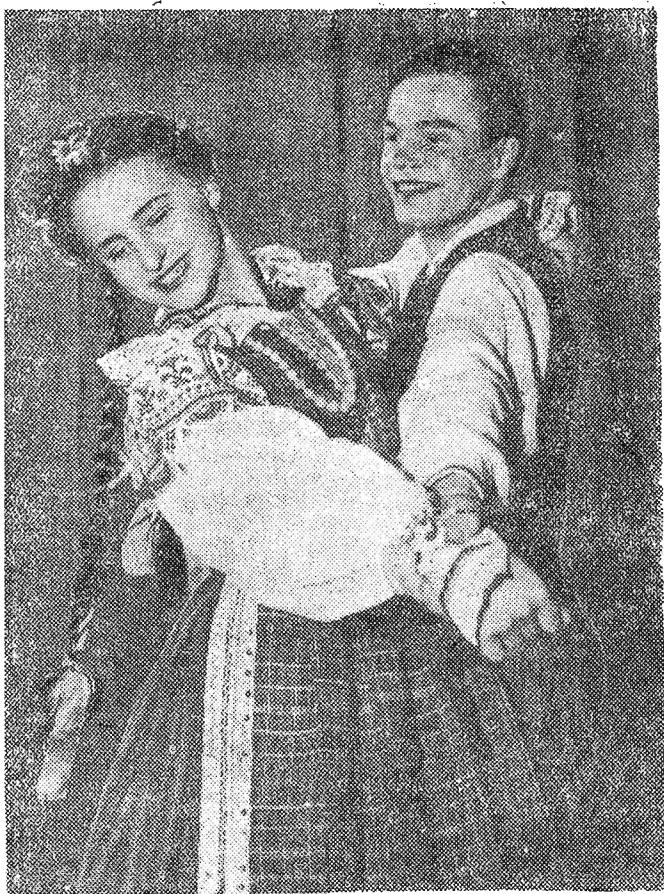
Przypominamy, że obie drużyny zajmowały w tabeli rzeszowskiej klasy wojewódzkiej czołowe miejsca.

Początek zawodów o godz. 17-tej.

Prenum. zakład. 2,25 zł, poczt. 4,50 zł komis 15 gr. kwart. 13,50 zł, półroc. 27 zł, roczna 54 zł. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch” na konto PKO Nowiny Rzeszowskie Nr IX - 13763.

„Nowiny Rzeszowskie” wydaje Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” Redakcja Rzeszów, ul. Gałęzowskiego 7 — Telefon: Red. Naczelny 10-75, sekr. odpow. — 16-00, dział gospodarczy i dział kulturalny — 16-03 dział partyjny i dz. rolny — 13-98, dział korespondentów robotniczo-chłopskich — 15-54, dział depešowy, red. nocna — 10-17 (18-36). Oddział RSW „Prasa” (Dział ogłoszeń Plac Stalina 19 i p.) — 18-56, Państw. Przedsięb. Kolportaż „Ruch” — 18-80 — Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 12 — 13, Sekretarz Odpowied. od godz. 11 — 12 Oddziały: „Nowiny Przemyskie” — Oddział Redakcji w Przemysku, Plac na Bramie 12, tel. 350, „Nowiny Podkarpacie” — Oddział Redakcji w Krośnie, ul. Nowotki 6, tel. 229. Drukarnia Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Przedsiębiorstwo Państwowe

S-2-12211



Roztańczone para nagrodzonego zespołu „Mazowsza”

Państwowe nagrody muzyczne

Wśród tegorocznych 9 Państwowych Nagród Muzycznych jest pięć nagród kompozytorskich, jedna muzykologiczna, dwie odzwierciedlają i jedna zespołu. Polska twórczość muzyczna roku 1950 i pierwszej połowy roku 1951 w swych reprezentatywnych utworach dąży do wyprzedzania się w wielkich formach wokalo-instrumentalnych, posiada wyraźną programowość pogłębianie się emocji i ogólnego wyrazu, i — co jest specjalnie warte podkreślenia — nawiązanie w środku wyrazu muzycznego do narodowej muzyki klasycznej, z całą jej charakterystyką i specyfiką.

Szczególnie podkreślić przy tym należy ciągle podnoszenie się jakości nowo powstających dzieł, dążenie do coraz większej ich jasności i prostoty, dzięki czemu staje się bliższe słuchaczowi.

Myślę przede wszystkim o tak wartościowych operach, jak widowisko operowe „Bunt Zaków” Tadeusza Szelińskiego, „Symfonia Pokoju” Andrzeja Panufnika. Te dwa dzieła nawiązują wyraźnie do polskiej klasyki od XVI do XVII stulecia, do polskiej pieśni ludowej i narodowej tego okresu. Przewodzi w tym względzie widowisko operowe „Bunt Zaków” Tadeusza Szelińskiego.

„Bunt Zaków” jest dla nas szczególnie cenny, gdyż jest pierwszą na wielką miarę operą od czasów Moniuszki a pierwszą w ogóle nową operą wystawioną w Polsce. Tematem opery są dzieje buntu biednych zakonników krakowskich w 1549 r. Osiągnięciem równym muzyce Szelińskiego jest znakomite libretto tego widowiska, pióra dramaturga, Romana Brandstaettera.

„Symfonia Pokoju” Andrzeja Panufnika wywodzi się z polskiej klasyki XVI i XVII wieku jest również utworem programowym o wysokiej wartości artystycznej, dążącym do monumentalizacji formy i wyrazu. Niezwykle „Symfonia Pokoju” — Panufnika jest dziełem mobilizującym. Bardzo dobrym pomysłem okazało się wprowadzenie trzech chórów, które śpiewają pieśń pokoju według wiersza Jarosława Iwaszkiewicza.

Dla jeszcze ściślejszego podkreślenia wagi nawiązania do tradycji polskiej klasyki przyznano nagrodę I stopnia jednemu z najwybitniejszych naszych dyrygentów, Grzegorzowi Fitelbergowi, za całokształt jego działalności artystycznej a przede wszystkim za wydobywanie z zapomnienia i za znakomite dawnej muzyki polskiej, utwo-

row powołanie wzbogacających repertuar naszych zespołów symfonicznych.

W nagrodach filmowych II stopnia Jury przyznało nagrodę Kazimierzowi Sikorskiemu za znakomite opracowanie muzyczne filmu „Warszawska Premiera”, w którym kompozytor uwypuklił najpiękniejsze wartości muzyki Moniuszki. Prof. Sikorski jest ponadto wybitnym pedagogiem, wychowawcą całego pokolenia wybitnych kompozytorów, tegorocznym laureatem Związku Kompozytorów Polskich.

Najmłodszym z kompozytorów, który otrzymał tegoroczną Nagrodę Państwową jest Tadeusz Baird, jeden z naszych najzdolniejszych młodych kompozytorów. W swej Symfonii 23-letni kompozytor pogłębił znacznie dawne środki wyrazu muzycznego; osiągnął większe nasilenie emocjonalne, zmógł realizm całości. Ogólną wartość Symfonii podnosi piękne optymistyczne zakończenie.

Jedną z nagród przyznano prof. dr Chybińskiemu za całokształt jego pracy naukowej. Istotą 50-letniej pracy wybitnego muzykologa polskiego było mroźne, naukowe badanie historii naszej muzyki i to nie dla celów archiwalnych, a dla konkretnych potrzeb kompozytorskich, oraz zbieranie i badanie folkloru polskiego również dla celów kompozytorskich. Z tego to analizy folkloru góralskiego powstały najwybitniejsze dzieła Karola Szymanowskiego. Trzecią zasadniczą cechą pracy naukowej prof. Chybińskiego była analiza bieżącej twórczości i odzwierciedlenia muzycznej.

W tegorocznych nagrodach państwowych znajdujemy również dwie nagrody w dziedzinie konawstwa-twórczego współautorstwa: nagrodę II stopnia otrzymał znakomity pianista-wirtuoz prof. Stanisław Szpinalski i wybitny dyrygent prof. Walerian Bierdajew.

Prof. Szpinalski nawiązuje w swej pianistyce do tradycji wielkich artystów — Paderewskiego, Sliwińskiego i Michałowskiego, propaguje muzykę polską z nadzwyczajnym powodzeniem w kraju i za granicą.

Prace artystyczne prof. Bierdajewa cechuje nieustępliwość i bezkompromisowość w sprawach sztuki, walka o coraz lepsze piękniejsze i twórcze wykonania. Szczególnie zasłużył się nowymi, twórczymi opracowaniami „Halli”, „Borysa Godunowa” Mussorgskiego i ostatnio „Snieżki” Rimskiego-Korsakowa.

Nowiny Tygodnia

Tygodniowy dodatek „NOWIN RZESZOWSKICH”

W przededniu III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

Miesiąc dwa tygodnie dzieli nas od dnia, kiedy w Berlinie rozpocznie się wielkie święto młodzieży całego świata — III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Do potężnej manifestacji, która zdecydowanie bronić będzie zdobytych praw do pracy, nauki, osobistego szczęścia, do pokoju — przygotowuje się młodzież całego świata.

Województwo rzeszowskie stało się rannym przygotowawcą swych delegatów. Kol. Mieczysława Cyrnaka przewodniczącego pracy WSK Mielec, dziś jest kierownikiem brygady produkcyjnej i delegat na Światowy Zlot w Berlinie.

Stanisław Piątka członek spółdzielni produkcyjnej Pustynia (pow. Dębica) jest przewodniczącym koła ZMP oraz kierownikiem szkolenia organizacyjnego. Aktywnie prowadzi koło ZMP, wybija się swą pracą na wale o zlikwidowanie analfabetyzmu. Delegat na Zlot w Berlinie.

Jan Skatucki dwukrotnie przewodnik pracy Sanockiej Fabryki Wagonów za swą wybitną pracę dwukrotnie odznaczony przez Zarząd Wojewódzki ZMP. Delegat na Światowy Zlot w Berlinie.

Władysława Kseniowska przewodnicząca pracy w Państwowej Fabryce „Lmianka” Krosno. Nagrodzona przez Zarząd Wojewódzki ZMP wybija się swą pracą społeczną. Dziś delegatka na III Światowy Zlot w Berlinie.



Smietana Władysław
przod. pracy WSK Rzeszów

Kazimierz Marshka przewodnik pracy w Centralnych Warsztatach Naftowych jest typowym na jednego z najlepszych przewodników pracy w CWN. Delegat na Zlot w Berlinie.

Stanisław Miś (wieś Grodzisko Górne, pow. Łańcut), sklepowy gminnej spółdzielni ZSCh w Grodzisku Dolnym, zasłużył na wyróżnienie w pracy społecznej.

cznej na odcinku wiejskim. Delegat na Zlot w Berlinie.

Smietana Władysław przewodnik pracy WSK, delegat na Zlot w Berlinie.

Janusz Władysław najlepszy uczeń szkoły ślusarskiej PKP Rzeszów — przewodnik pracy, delegat na Zlot w Berlinie.

Cyrul Stanisław kilkakrotnie przewodnik pracy WSK, delegat na Zlot w Berlinie.

Wybrani delegaci znajdują się już na specjalnych obozach, gdzie pogłębiają swą wiedzę o Polsce i świecie, gdzie przygotowują się do jak najlepszego reprezentowania polskiej młodzieży wobec młodzieży całego świata. Uczestnicy zespołów artystycznych odbywają w Warszawie stałe próby swych występów. Ich taniec, śpiew i muzyka pokazują młodym ludziom wszystkich krajów kulturalny doświadek polskiej młodzieży. Zgrupowani w Akademii Wychowania Fizycznego sportowcy przygotowują się intensywnie do udziału w Akademickich Mistrzostwach Świata. Ich udział w berlińskich mistrzostwach świadczyć będzie o zdrowiu i tężyźnie młodego pokolenia.

Do obozów, gdzie przebywają uczestnicy polskiej delegacji na Zlot w Berlinie nadchodzą listy z całego kraju — od młodych robotników i chłopów, od studentów i dzieci. W listach tych młodzież polska przekazuje na ręce delegatów swe pozdrowienia dla Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Napływające masowo listy, prace utworzone w wszystkich miastach Komitetów Przygotowawczych, organizowane przez nie zebrań, występy, spotkania z delegatami — świadczą o wielkim zainteresowaniu, jakim cała młodzież otacza Zlot w Berlinie, o masowym udziale całej polskiej młodzieży w przygotowaniach do Zlotu.



Cyrul Stanisław
przod. pracy WSK Rzeszów

Pociąg pokoju, którym pojedzie na Zlot polska delegacja, będzie również tysiąc po darunków dla młodzieży całego świata, wykonanych rękami młodych robotników, chłopów i studentów. Podarunki te — modele maszyn i przyrządów, rzeźby, obrazy, przedmioty sztuki ludowej — będą wyrazem głębokiej solidarności, jaka łączy budującą szczęśliwe życie młodzież polską walczącą o pokój z młodzieżą całego świata.

Dziś w numerze:

Władysław Worczyński.
Dziś i jutro naszych sądów.
Poradnik świetlikowy.
Z brygadą żniwną ZMP
w Halaninach.
Hans Fallada „Każdy umiera w samotności”.
Z najnowszych wydawnictw.
Główni uczeni w anegdocie.

Województwo rzeszowskie wysłało 23 delegatów. Ich najpiękniejszym darem dla walczącej o pokój młodzieży świata, najdobitniejszym wyrazem udziału całej młodzieży w przygotowaniach do Zlotu będą meldunki, jakie będą mogli złożyć delegaci polscy uczestnikom Zlotu. Meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych przez młodych



Janusz Władysław
przod. pracy PKP Rzeszów

botników fabryk i kopalń, chłopów, uczniów — dla uczczenia Zlotu Bojowników o Pokój. Delegaci opowiedzieć będą mogli młodzieży całego świata o pracy naszej młodzieży dla pokoju, o ofiarnej wkładzie, codziennej pracy w wielkie dzieło utrwale-
nia pokoju.

J. K.

Żywa działalność Polskiego Wydawnictwa Muzycznego

Bardzo żywą działalność wydawniczą przejawia Polskie Wydawnictwo Muzyczne, kierowane przez znakomitego znawcę spraw muzycznych, dyr. Tadeusza Ochlewskiego.

Najwspanialszym osiągnięciem mieszcącego się w Krakowie wydawnictwa są „Dzieła wszystkie” Fryderyka Chopina, wydane z inicjatywy „Instytutu Fryderyka Chopina” w Warszawie pod redakcją Ignacego J. Paderewskiego, Ludwika Bronarskiego i Józefa Turczyńskiego, według autografów i pierwszych wydań z komentarzami krytycznymi oraz z reprodukcjami portretów i rękopisów. Dotychczas wyszło — w niezwykle starannej szacie graficznej — 26 zeszytów, z tekstami w języku polskim, francuskim, rosyjskim, i angielskim. Są to: Preludia, Ballady, Imprompty, Etudy, Sonaty, Walce, Scherza. Niedługo znajdą się w sprzedaży: Polonezy, Nokturny i Pieśni.

Bardzo ciekawym wydawnictwem, nowym zupełnie na naszym terenie i niemożliwym do pomyślenia w okresie rządów burżuazyjnych — jest „Teki kompozytorów”, zawierająca portrety najwybitniejszych twórców od XVI w. do współczesnych. „Teki” dzieli się na cztery serie w każdej zaś serii mamy szesnastkę portretów.

W serii I — wydawca pomieścił najwybitniejszych nazwiska mi-
(Dokończenie ze str. 4)

JULIAN TUWIM — otrzymał na rok 1951 Nagrodę Państwową I-go stopnia za twórczość poetycką i przekładową.

A. PUSZKIN

POMNIK

Exegi monumentum...

Dźwignąłem pomnik swój, nie trudem rąk ciosany,
Wydepcą ścieżkę doń miliony ludzkich stóp,
Leb buntowniczy wzniósł i wyżej w chwale stanął
Niż Aleksandra pyszny ślup.

Nie wszystek umrę, nie! Duch, w lutnię wklęty, przecie
Znikomy przełtwa proch, nie będzie w ziemi gnął,
I w sławę będę rósł, póki w podgwieźdny świat
Choć jeden pieśniarz będzie żył.

Słuch o mnie pójdzie w dal przez całą Ruś w języki
I nazwie imię me jej każdy lud: i Fin,
I dumny Słowian wnik, i Tunguz, jeszcze dziłki,
I kalmuk, wolny stepów syn.

I naród w sercu mnie po wieczny czas utwierdzi
Za to, że młotni w swój nielitosny wiek
Wysławiać wolność śmiał i wzywał miłosierdzia,
I szlachetności uczuć strzegł.

Postusznie, mazo, czyni, co boży duch rozkaże,
Niech cię nie nęci laur, nie straszny obelg chór,
Jednaką miarą mierz pochwały i potwarze,
I z głupcem się nie wdawaj w spór.

Przełożył Julian Tuwim

Jest jeszcze jedna nagroda, piękniejsza chyba od wszystkich innych — Nagroda Państwowa I stopnia dla młodego radosnego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”, rekrutującego się z utalentowanej młodzieży chłopskiej, która z nadzwyczajnym entuzjazmem i zapalem kulturyje dzisiejszą i dawniejszą pieśń ludową oraz współczesną pieśń masową. Stara się wykonywanie ich doprowadzić do szczytów doskonałości i wirtuozji „Mazowsze” to „nowe” w naszym życiu muzycznym, to wynik długiej, znużonej i upartej pracy. Jest wielka i piękna wymowa w odnalezieniu „Mazowsza” i jego kierownictwa.

Wszystkie tegoroczne nagrody państwowe wytyczają jedynie słuszną drogę naszej muzyce, coraz bliższą ideałom na odcinek muzyki narodu socjalistycznego.

Jerzy Jasieński

Dziś i jutro naszych sadów

Interesujący i wielce ciekawy jest artykuł zamieszczony w „Nowej Kulturze” z dnia 14 czerwca br. Wandy Borudskiej pt.: „Ogrody w życiu i literaturze”. Autorka poruszyła palącą sprawę za długo leżącą odcieniem. Rzecz ciekawa i godna na leżytej uwagi, że zagadnienie ogrodnictwa pojawiło się w tygodniku społeczno-literackim. Nie pierwszy to wypadek, że poważne zagadnienia z dziedziny techniki, biologii poruszane są przez literatów, którzy intuicją, wyczuciem i polemiką potrafią wykryć słabe strony naszego życia gospodarczego.

Nic dziwnego, że musiała wywrzeć wielkie wrażenie na autorce artykułu mała książeczka „Młodzi Mieczuriniowscy”, że względu na wielką ilość prac dokonanych w dziedzinie ogrodnictwa lub sadownictwa przez młodzież zrzeszoną w Kółkach Mieczuriniowskich w ZSRR. Stąd też nasuwały się jej smutne refleksje, a nawet pesymizm przy porównaniu naszych osiągnięć na polu ogrodnictwa i sadownictwa ze stanem osiągnięć w ZSRR. Ambicja nasza została podrażniona i zadajemy sobie pytanie czy naprawdę tak daleko w tyle jesteśmy w tej dziedzinie? Postaramy się dać może nie całkiem wyczerpującą odpowiedź na tak palące pytanie.

Słusznie autorka wymieniła brak zainteresowania w tym względzie nie tylko ze strony wyższych władz ale i tych, którzy z racji swego stanowiska powinni byli zająć się tym problemem. Nie wiadomo z jakich powodów do akcji tej nie przystąpiono w szerszym zakresie. Poza stereotypowymi okólnikami o dniach lasu, powtarzającymi się z roku na rok nie wydano żadnych poważniejszych zarządzeń, dopiero Ministerstwo Oświaty wydało w marcu 1951 r. komunikat w sprawie kalendarza zajęć w szkolnych ogródkach mierzuriniowskich opracowany przez Centralny Ośrodek Dydaktyczno-Naukowy biologii z zaleceniem stosowania się do niego w miarę możliwości. Programy szkolne za wierają postulaty politelnizacji biologii na terenie szkolnym. Jest to początkowe stadium akcji zmierzającej do zorganizowania pracy w dziedzinie agrobiologii. Brak jeszcze opracowanej metodyki w dziedzinie wegetatywnego i generatywnego rozmnażania roślin utrudnia sprawę ich aklimatyzacji i selekcji.

Ogrody w dziejach ludzkości są równie stare jak i cywilizacja. W Polsce przed drugą wojną światową w Ostrowie Tumskim w wykopaliskach archeologicznych znaleziono pestki brzoškwi, czereśni i wiśni sprzed tysiąca lat. Dowodzą one, że już wówczas kultura ogrodowa stała u nas wysoko. Po tysiącleciu istnienia naszej państwowości nie osiągnęliśmy postępu większego

w tej dziedzinie na skutek nieumiejętnej uprawy i importu delikatnych roślin bez przeprowadzenia aklimatyzacji. Można postawić twierdzenie, że w czasach historycznych mieliśmy więcej winnic, aniżeli dzisiaj. Każda ostra zima niesie częściciową zagładę naszemu sadownictwu, a wojna dewastacja lasów. Jeszcze za czasów Staszica zalesienie naszego kraju wynosiło 46 proc., podczas gdy dziś zapewne poniżej 20 proc. I znów nasuwa się drażliwe pytanie, jaka była reakcja na taki stan rzeczy ze strony naszych instytucji naukowych — doświadczalnych, biologów, sadowników i leśników. Autorka wspomina, że dzieci nasze wykazują energię przez „wytkanie” w piasek rumianku i mleczu. Uważam, że jeszcze większą energię wykazują dzieci niszczące gałęzie drzew i krzewów ozdóbnych dla sportu, dla zdobycia ziemi, celem umajenia wnętrza sal z okazji różnych uroczystości. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z powodu szkodliwego łamania gałęzi drzew owocowych przez młodzież pragnącą tanim kosztem zdobyć owoce. W ciągu 6-ciu lat istnienia naszej państwowości za mało zwracaliśmy uwagi na ten poważny odcinek gospodarstwa rolnego. Autorka wymieniła Kółka Mieczuriniowskie i szkoły, gdzie odbywa się praca w dziedzinie agrobiologii, ale nie wszystkie i zbyt ogólnikowo, dla tego obraz prac naszych kółek w jej naświetleniu wygląda dość niewyraźnie. To samo odnosi się i do literatury ogrodniczej dla młodzieży, bo wymieniła tylko jedną książkę a przecież są jeszcze inne fachowe z tej dziedziny jak „Ogród Szkolny” Zofii Rosciszewskiej-Gasiorowskiej. Ogród Pracownia M. Przybyłowicza Ogródek Działkowy M. Kuropatwińskiej.

Autorka pochłonięta tak pasjonującym zagadnieniem, zmusza czytelnika do wypowiedzenia się na poruszane tematy.

Autor niniejszego artykułu jako opiekun Kółka Mieczuriniowskiego w Czudcu, przedstawia jego pozytywną w tym względzie działalność. Kółko to pierwsze nawiązało kontakt ze stacją doświadczalną w Mieczuriniu w ZSRR, skąd otrzymało już dwie przesyłki krzewów owocowych. Młodzi agrobiologowie znieśli z lasu setki dzieciak owocowych drzew i uszlachetnili je, a ich ciekawe i udane przeszczepienia pomidorów na ziemniakach i papryce budzą wielkie zainteresowanie, będą wymagały opracowania naukowego. Doświadczalne poletko zjarowizowanej i już wykłoszonej pszenicy, świadczy o należytych łączeniach teorii z praktyką. Zadrzewione przez uczniów zryby w parku świadczą o naprawie krzywd przyrody, których dokonała barbarzyńska ręka człowieka nierozumiejącego znaczenia i piękna natury.

Już w marcu w nr. 16-tym „Głosu Nauczycielskiego” ukazała się korespondencja omawiająca szczegółowo prace Kółka Mieczuriniowskiego przy Szkole w Czudcu, a autor notatki rzucił wezwanie do młodzieży szkolnej w całej Polsce „przy każdej szkole wzorowe Kółko Mieczuriniowskie, więcej drzew, więcej krzewów i kwiatów”.

Można jeszcze wymienić wiele doświadczeń tego kółka, ale są one jeszcze w stanie realizacji. Ogród szkolny stanie się jednym z ważnych czynników wychowania i nauczania a ogród działkowy miejscem zainteresowania się ludzi miasta nie tylko ze względu na jego użyteczność i estetykę, ale także i higienę.

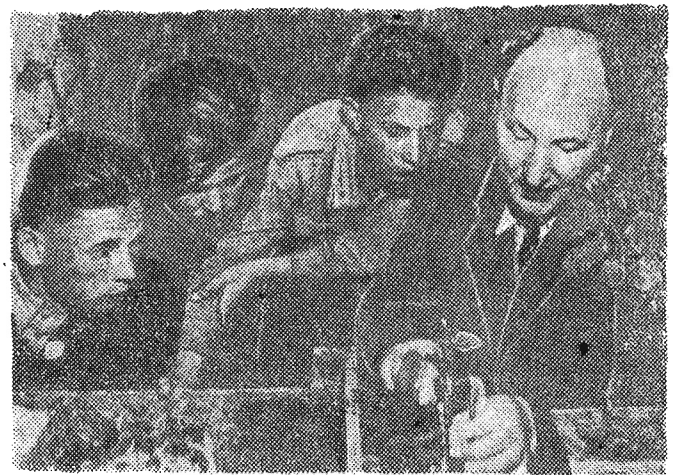
Liczne listy nadchodzące z całej Polski do Kółka Mieczuriniowskiego, świadczą o wielkim zainteresowaniu się nie tylko młodzieży ale i społeczeństwa do rolnego sprawu aklimatyzacji roślin np. marynars inwalida z Gdyni pisze do nas:

„Interesuję się bardzo osiągnięciami Waszymi, których podstawą jest nauka Mieczurina i Łysenki. Ponieważ moje wykształcenie jest elementarne, a w Gdyni i okolicy naszej nie ma żadnego kółka Mieczuriniowskiego, do którego z radością należałbym, pragnę przy pomocy waszej zrozumieć nieraz na pozór lek

Takich ludzi w Polsce mamy tysiące, których próśby i zapytania skierowane do instytucji rolniczych, nie zawsze są respektowane. To samo piszą młodzi przyrodnicy ze szkolnych kół. Mimo wszystko mam jednak nadzieję, że kiedy w roku przyszłym władze szkolne zwołają zjazd aktywistów Kółek Mieczuriniowskich, to wówczas na zjeździe tym usłyszymy wypowiedzi naszych młodych agrobiologów, którzy, jak uczeń klasy X-tej Gajdek Czesław powiedzą o swoich wyczynach: „przyniosłem z lasu 40 dzieciak jabłoni i czereśni, uszlachetniłem je, zaszczerpiłem 25 pomidorów na ziemniakach, 20 na papryce, w domu posadziłem 10 krzewów winorośli i zaoczekowałem 10 róż”.

Takich uczniów mamy w kółku tutejszym więcej, a zapewne i w innych kółkach są pionierzy pracy ogrodniczej. Musimy usunąć źródło demoralizacji wynikłej z nienależytego wychowania i zrozumienia, jakim jest obojętność wobec tak ważnej gałęzi naszego rolnictwa — sadownictwa.

Autorka wyzywa do zadrzewienia naszych osiedli fabrycznych, bo może nam grozić brak oddechu. Jest to wezwanie słuszne, rzuczone tej wielkiej niefrasobliwości, z jaką traktowane są otaczające zakłady fabryczne. Nie mówiąc, o estetyce ułożenia drzew i krzewów. Trzeba być op



Władysław Woroszyński wraz ze swymi uczniami przy pracy w cieplarni.

kie, a jednak dla mnie dość trudne pojęcie nauki Mieczurina, dodam jeszcze, że jestem w posiadaniu ogródka 12 ar., w którym rozpocząłem trudne doświadczenia, lecz przyzro mi się przyjąć, że nic mi się nie udaje”.

Wyjątek z listu świadczy jak wielka jest chęć zajęcia się pracą doświadczalną w ogrodnictwie i jak wielki jest brak instytucji i organizacji, które mogłyby pomóc informacjami i radami marynarzowi.

Wymistą i oczekiwać, że w niedalekiej przyszłości wszystkie drogi nasze będą obsadzone drzewami owocowymi, a owoce na nich pozostaną aż do zbiorów i do kompletnego nakrycia stołu niezbędne będą kwiaty. Skończy się głód owoców, kiedy miliony dzieci polskich zasada dziesiątki milionów drzew owocowych, sadząc je zapoznają się ze sztuką umiejętnego pielęgnowania, która odczyty je bezmyślnego niszczenia drzew.

Władysław Woroszyński

Szkolnictwo zawodowe kuźnią kadr budowniczych socjalizmu

Będę tokarzem, górnikiem, elektrotechnikiem, będę hutnikiem, murarzem, szoferem, technikiem, inżynierem. Dziesiątki innych zawodów i specjalności usłyszymy w odpowiedzi kiedy zapytamy absolwentów szkół podstawowych, czym pragną być, w jakim zawodzie pragną pracować.

W tych odpowiedziach usłyszymy coś więcej — pewność z jaką każdy chłopiec i dziewczynka mówi o zdobyciu obranego przez siebie zawodu. Ta pewność wynika stąd, że tej młodzieży nie straszy widmo bezrobocia. Ta pewność wynika stąd, że przed młodzieżą stoją szeroko otworem szkoły zawodowe, rozległych specjalności, że na nią czeka przemysł, czekają wszystkie dziedziny rozbudowującej się gospodarki narodowej. Ta pewność wynika przede wszystkim stąd, iż ta młodzież wychowuje się, wyrasta i uczy się w nowych warunkach — w Polsce Ludowej.

Gdybyśmy powiedzieli tej młodzieży jaka była sytuacja ich rówieśników w Polsce przedwzrostkowej, w Polsce rządzonej przez obszarników i kapitalistów, wielu wydawałoby się to nieprawdopodobne. Rodzice ich znają dobrze ten okres. Ile przeżywali trosk zmartwień, by zabezpieczyć dziecku przyszłość, by dać mu w ręce zawód. Gdy udało się umieścić dziecko na bezpłatnej praktyce rzemieślniczej, na praktyce, która była długoletnim okresem wysiłku ich dzieci, byli szczęśliwi.

Umieścić dziecko w szkole zawodowej było niezwykle trudno. Szkół tych zaledwie było 510, w tym 125 szkół państwowych, a resztę stanowiły szkoły prywatne, dostępne tylko dla młodzieży zamożniejszej. Oprócz tych szkół było 628 szkół dokształcających z nauką wieczorową dla młodzieży pracującej, które liczyły 110 tys. uczniów. Do tych szkół mieli jednak dostęp ci, którzy otrzymali pracę, a przecież o pracę w tym okresie, kiedy w Polsce było miliony bezrobotnych, było bardzo trudno. Tak więc prawo do nauki, prawo do zdobycia zawodowego wykształcenia, w warunkach Polski kapitalistycznej było dla bardzo wielu fikcją.

Dopiero po odzyskaniu niepodległości i ujęciu władzy przez klasę robotniczą, zaczęła się obok usuwania zniszczeń wojennych, uruchamiania zakładów pracy, likwidacja kapitalistycznego zacofania i w tej dziedzinie. Polska Ludowa stworzyła młodzieży szerokie możliwości zdobycia zawodu i awansu społecznego. Rozwija się szybko szkolnictwo zawodowe, które już w r. 1949 osiąga 1980 szkół, z 293 tys. uczniów, przekraczając wyso

ko stan przedwojenny, mimo, że liczba ludności kraju poważnie się zmniejszyła. To był początkowy okres — okres odbudowy kraju.

Partia i rząd ludowy wysunęły przed narodem nowe, ambitne zadanie, realizację planu 6-letniego. Do realizacji tych olbrzymich zadań, szybkiego uprzemysłowienia kraju stopniowej, socjalistycznej przebudowy rolnictwa, dokonania olbrzymiego postępu w dziedzinie materialnego i kulturalnego życia narodu — potrzebne są kadry wysokokwalifikowanych fachowców i specjalistów oddanych sprawie socjalistycznego budownictwa. Zapotrzebowanie na nowych pracowników dla gospodarki socjalistycznej (poza rolnictwem) w okresie planu 6-letniego wynosi 3 miliony osób w czym na kadry kwalifikowane przypada 1.200 tys.

Toteż prawidłowe rozwiązanie nie zagadnienia wykwalifikowanych i kierowniczych kadr dla naszej gospodarki narodowej stało się centralnym punktem zainteresowania partii i władzy ludowej. Na IV Plenum KC PZPR poświęconym zagadnieniu kadr towarzyszył Bierut mówił o drogach wiodących do rozwiązania problemu kadr gospodarczych. „Drogi są dwie:

1) prawidłowe wykorzystanie istniejących wykwalifikowanych kadr, prawidłowe formowanie rezerwy kadrowej i prawidłowy system wysuwania nowych kadr;
2) prawidłowy system szkolenia nowych kadr, taki system, który by przy stosunkowo najmniejszych nakładach dawał największe i najszybsze rezultaty.”

Szczególna rola w przygotowaniu kadr dla gospodarki narodowej przypada w udziale szkolnictwu zawodowemu. To też państwo ludowe nie tylko kładzie nacisk na dalszy rozwój szkolnictwa zawodowego, które osiągnęło już dzisiaj 4290 szkół i około 500 tys. uczniów, nie tylko zapewnia młodzieży zdobycie zawodu ale w okresie nauki przychodzi jej z wadną pomocą materialną w postaci internatów, burs i stypendiów.

Rok szkolny 1951/52 przynosi dalszy poważny postęp w systemie szkolenia kadr, wprowadza nowy ustrój szkolnictwa zawodowego.

Z nowym rokiem szkolnym wchodzi w życie jednolity pion strukturalny szkół zawodowych wszelkich specjalności.

Nowy system szkolenia kadr robotników kwalifikowanych i specjalistów opiera się na następujących zasadach:

1) zasadniczo szkoły zawodowe — dwuletnie, do których będzie przyjmowana młodzież

(Ciąg dalszy na str. 4)

Maszyna i kwiaty... Skąd? Jak trudno skojarzyć sobie zimną, naoliwioną stal z rozświeconą wonią ogrodu!

A jednak tego dnia tak było. Jeszcze żywe, kropliste rosą, witaly się w świeży lakier metalowych kolosów.

Nie zwiędłe, porzucone — ktoś ułożył je tu specjalnie, namiętnie pełnią symbolu: miłość, szacunek. Takie kwiaty da je się ukochanej dziewczynie, matce... temu, kogo się kocha i komu się wierzy.

Gdzieś po kątach stał on i. No, właśnie ci, których ręce... — Eh, kwiaty! Dziedzicstwo... Tymi rękami kwiaty!... I aby rozproszyć tkliwość, szukając oparcia twardego jak skała, wzrok ogarnia dlonie sekaty, czarne — własne. Już dobrze — twardo i powszednio, półki ręką ukradkiem, gdzieś tam za cudzymi plecami dotyka kadłuba maszyny. To przynajmniej nie hańbi, takie dotknięcie, chociaż kto wie, czy własnego dziecka pieściło się kiedy serdecznie...

Bo niewiadomo co „właśnie-

szę”. Dzieci było zawsze dużo, a maszyny były zawsze cudze. I dopiero dziś...

Dopiero dziś, w lipcowo-święteczny dzień można poznać dotknięciem to, o czym się tylko mówiło: „nasze”, „wspólne”, „socjalistyczne”.

Niewielkie zakłady mechaniczne, jakie na krótko przed wybuchem wojny wzniesiono na przedmieściu Tarnobrzega, wydawały się ludzom zbawieniem, były zaś pijawką, przyszwawioną w najsłabsze miejsce zabitego organizmu. Wzrostko według żelaznej zasady: gdzie największa nędza — tam tamta siła robocza, tam duże zyski i głodowe zarobki. Fabryczka nie rozpoczęła produkcji, bo przyszła wojna, lecz jej zdemastrowana hala była jak upiór, przypominając to najgorsze, przedwojenne.

A jednak przystąpili do odbudowy tej hali, bo chodzili teraz o co innego. Fakt niby ten sam: zakład pracy tam, gdzie najbiedniejsi ludzie — lecz jakże inny jego sens! Od początku,



od 49 r. rozumieli to z krótkim dniem coraz lepiej, że to, co budują — to ich fabryka, która im przyniesie zyski. Iskierski, Pióro, Gil, Drożek, Pietraszek, Stadnik, Bałata,

Krysa, Buczek, — czyli dwóch elektromonterów, murarz, cieśla, instalator, robotnik fizyczny, brygadier, dwóch ślusarzy — i coś 37-ju innych to ci, którzy się najbardziej spieszyli.

Jednym dlatego, że to ich, że będą tutaj w przyszłości pracować, a innym dlatego, że choć pracują gdzie indziej — to też ich więc trzeba prędzej i lepiej.

Już pod sam koniec zerwała się niecierpliwie zrywem — zamiast we wrześniu musi być w lipcu, na dwa miesiące przed terminem. I to 22-go, w wielkie Święto Ojczyzny.

Wywiesił napis: BAZA REMONTU OBRABIAREK.

Jest to trzeci napis w Polsce tej treści.

A szkoda, że taki krótki. Szkoda, że nadwieściowa tablica nie pomieściła więcej słów, któreby mówiły, że w niedługim czasie baza ta będzie i pod względem wielkości trzecią szkołą, i że skończyły się już czasy, kiedy maszyny remontowało się drogą clareingu u zagranicznych producentów, co całkowicie zależało nas od zagranicznego kapitału. Wtedy nie było baz remontowych, a jeśli się coś naprawiało, to tylko systemem majsterskim.

Tylko tyle — resztę zaś nić wyczytacie. Resztę trzeba zoba-

czyć: maszyny błyszczą iście-rem zielonym, niebieskim, szarym, a tego dnia jeszcze pachniały kwiatami. O, jak chcecie, można przekreślić guzik, a ożyją, warczą i sapieją jak półwory. Zaczęły żyć w ten pamiętny, lipcowo-kwiecisty dzień. Będą pracować dla człowieka na jego rozkaz przywrócić życiu czarno-żelazny wrak tokarki, leżący w końcu hali. Maszyny będą robić maszyny.

Ludzie z bazy, zagarniając przestrzeń szerokim, hojnym gestem pokażą wam jeszcze więcej: serce zakładu — własną stację transformatorową, dalsze hale produkcyjne i trzy bloki mieszkalne. Tylko, że hale i bloki — to dopiero przyszłość ale tak bliska, że oczami zamgłonymi radością widać je już dziś.

Ich domy, ich maszyny — po raz pierwszy ich. Trzeba zapomnieć o nędzy i po babku drzącą ręką rzucić na zimne cielsko wiertarki jeszcze jedną wiązkę czerwonych róż.

M. Nowicka

PORADNIK światlicowy

Z brygadą żniwną ZMP
w Hałaniach

„PORADNIK” jest „organem” Wojewódzkiej Poradni Artystyczno-Swiatlicowej w Rzeszowie, adres: Okrzei 7 (gmach ORZZ) i p. Kierownik Poradni tow. prof. St. Lewiński udziela porad ustnie w dni powszednie tamże, lub w biurze Państw. Teatru Ziemi Rzeszowskiej — w godz. 10—12, oraz odpowiada listownie na nadesłane zapytania. Najbardziej typowe zagadnienia omawia się na łamach „Poradnika”. Wszystkie zespoły art.-światlicowe: zespoły pracy, ZSCH i szkolne, we wszystkich wątpliwych kwestiach odnoszących się do wyboru repertuaru i sposobu jego scenicznej realizacji, powinny się z całym zapałem zwracać do Wojew. Poradni.

ZAGADNIENIE RECYTACJI WIERSZEM

II.

1. Elementy techniki żywego słowa

a) Narządy motoryczne. — Narządy motoryczne (oddechowe) odgrywają zasadniczą rolę w powstawaniu głosu. Stanowią je p i u c a, opierające się na diafragmie (przeponie brzusznej), przy normalnym wdechu wyginającej się ku dołowi, przy wydechu — podnoszącej się do góry. Operowanie diafragmą daje energiczny i silny strumień powietrza, co pozwala na uzyskanie pełnego głosu, gdyż mowy na wydechu. Aktora, czy aktorkę cechuje oddech przeponowy, czyli brzuszny.

Obowiązują następujące zasady operowania oddechem: 1) oszczędność w operowaniu posiadanym w płucach zapasem powietrza i nigdy nie zużywaniem go do końca, 2) systematyczne uzupełnianie zapasu powietrza w płucach w momentach pauz w mówieniu, choćby najkrótszych przy znakach przestankowych w tekście, czy średniowiec w wierszu. W środku wyrazu, czy w ogóle w miejscu nieurazowanym potrzebą logiczną, czy artystyczną tekstu — nie wolno, zawieszając głosu dla zachęcenia oddechu, 3) oddychanie na przeponie.

b) Narządy głosowe. — Zasadniczym organem głosowym są tak zwane struny głosowe. Wychodzące z płuc powietrze uderzając w struny głosowe, wprowadza je w drganie i powoduje zjawisko głosu. Wibracje powietrza o rozmaitej częstotliwości, dostając się do naszego ucha działają na nerwy słuchowe i dochodzą do naszej świadomości w postaci tzw. „słyszania”.

O ile struny głosowe są rozchylone, przechodzący przez nie strumień powietrza wywołuje zjawisko szmeru.

Zapamiętajmy, że wszystkie samogłoski wymawiamy głosem, a więc przy strunach zwartych, są one przebiegiem „dźwięcznym”, natomiast spółgłoski należą tylko częściowo do „dźwięcznych”, jak np. b, d, g, h, l, m, n, r, w itp. Ich niektóre „odpowiedniki” wymówione przy strunach otwartych, są typu szmerowego, a więc — bezdźwięczne, jak ch, p, t, k, f, itp.

c) Narządy artykulacyjne. — Do narządów artykulacyjnych należą organy, jamy ustnej: 1) wargi, 2) język (jego część przednia i środkowa, 3) podniebienie twarde, 4) podniebienie

miękkie, 5) zęby, 6) dziąsła, 7) gardło, 8) języczek). Głos wychodzący, trafia do odpowiednich organów artykulacyjnych, które nadają mu odpowiedni szlif i w formie tzw. artykulowanej — wyprowadzają na zewnątrz. Cały ten proces odbywa się niesłyszalnie przedko i dla mówiącego nieswiadomie. Jest to czynność automatyzowana, wyrkakająca z długoletniego nawięku. Tym niemniej każdy dobry mówca, a tymbardziej artysta — słowa — powinien dobrze zdawać sobie sprawę z przebiegu procesu mówienia, wiedzieć jakie organy biorą w nim udział i umieć je w potrzebie kontrolować, a nawet korygować ich czynności.

Ze względu na sposób wymawiania, wszystkie spółgłoski dzielimy na grupy, jak: wargowe, językowo-zębowe, językowo-dziąsłowe, średnio-językowe, gardłowe itp. W inny sposób, bo w związku z układem warg i niejako szerokością otwarcia ust klasyfikujemy samogłoski te, obszerniej omówione, każdy interesujący się tym zagadnieniem znajdzie w dziale fonetyki gramatyki szkolnej, tu więc ich z braku miejsca powtarzać nie będziemy. W każdym razie należy pamiętać, że od dokładnego uświadomienia sobie sposobu artykulacji każdego dźwięku wymawianego przez człowieka i nauczania się kontrolowania poszczególnych organów artykulacyjnych przy wymawianiu tych dźwięków, — zależy prawidłowość wymowy. Ta zaś bardzo szwankuje u większości amatorów. Pomijając kwestię tzw. „politykian” przy szybkim mówieniu całych części wyrazów, niektóre trudniejsze dźwięki w wymowie amatorów wyraźnie szwankują, ze spółgłoskami „s”, „z”, „sz”, „cz”, „c”, „k” itp.) nie cierpi na wadę organiczną, mankament ten jest do naprawy drogą usilnego ćwiczenia.

d) Istota mowy. — Podstawą mowy są nie poszczególne dźwięki, a wyrazy, z których składają się om. dźwięki. Człowiek pierwotny nie odrzucał zaczął mówić, a początkowo wydawał w chwilach zadowolenia, lub strachu i bólu odgłosy nieartykulowane, podobne do zwierzęcych. Pierwsze artykulowane wyrazy, wymawiane przez człowieka, stanowiące zarazem nazwy poszczególnych przedmiotów, czy z czasem pojęć, — powstały drogą naśladowania dźwięków słyszanych w przyrodzie, czy cech podpatrzonych u zwierząt i zjawisk zewnętrznych. Mowa przeto człowieka pierwotnego była mową wybitnie onomatopieczną (onomatopeja po grecku: naśladowanie dźwięków przyrody) i prymitywną. Nawet później, gdy język ludzki uległ znacznemu udoskonaleniu, zróżnicowaniu i odbiegł od pierwotnych wzorów, stając się tworem konwencjonalnym (tj. sztucznym), sporo nazw, świadczących o jego drodze rozwojowej, w nim do dziś pozostało.

Stanisław Lewiński

PORADNIA ODPOWIADA NA LISTY

PKD. Przemysł i ZW. ZAW. PRAC. HANDLU Krosno. Sztuk związane z Festiwalu Współcz. Sztuk Polskich możecie wypisać bezpośrednio w Dyrekcji Państw. Teatru w Rzeszowie, najlepiej osobiście. Na inne kwestie odpowiadamy Wam listownie.

Książka którą warto przeczytać

Hans Fallada „Każdy umiera w samotności”

Książka dająca obraz społeczeństwa niemieckiego w czasie ostatniej wojny są szczególnie interesujące, właśnie dla nas, którzy podczas okupacji po znaliśmy hitlerowców — uzurpujących sobie bezprawnie tytuł przedstawicieli narodu niemieckiego, dla nas — którzy w odrodzeniu narodu niemieckiego widzimy fundamenty pod trwały pokój dla całego świata.

Książka Hansa Fallady „Każdy umiera w samotności” daje bogaty przekrój tego społeczeństwa.

Wykazuje jak zginił jad partii hitlerowskiej zatrutą jednostką słabą, pcha je w bagno denuncjacji i prowokacji, od których do zbrodni jest tylko mały, jakże łatwo przekraczalny dystans. Autor z całą bezwzględnością demaskuje takie kanale

jak rodzina Persicków, jak Enno Kluge, jak Emil Borkhausen, ukazując je w nikczemnym działaniu. Dla tych indywidualistów okres hitlerowskiej władzy to czas zupełnego znikczemnienia.

Operując się na denuncjacji i oskarżeniach znoszonych z całego Berlina, przez te męty działa wielka krwawa machina berlińskiego Gestapo. Widzimy komisarza Eschericha, radcę kryminalnego Zolta, prezydenta sądu Feislera i prokuratora Pinczera, widzimy całe nędzne oszustwo hitlerowskiej sprawiedliwości, widzimy wzajemne politykanie się i pozowanie między dygnitarzami po liści.

Ale nie oni stanowią naród niemiecki. W czasach zła, w czasach hitlerowskiej nocy, autor jasno widzi tych, którzy

stanowią podstawę odrodzonego narodu niemieckiego po upadku Hitlera. Są to robotnik Otton Quangel i jego żona Anna, robotnicy Grigoleit i Oseseck, skromna listonoszka Ewa Kluge, postępowy nauczyciel wiejski Kienschaeper, jest cała galeria ludzi jak pastor z więzienia przedegzekucyjnego, jak muzyk dr Reichhardt, jak panna Anna Schoenlein, kupowa Hete i wielu wielu innych. Z nich wyjdzie odrodzony naród.

Bohaterami książki są małżeństwo Quangelowie. On — majster berlińskiej fabryki, ona — skromna gospodyni domowa. Jest rok 1942. Ich syn Otto po legł na froncie. Począł przynosić im pełną zakłamaną kartę z pułku, że Otto poległ w obrobie ojczyzny, bohaterską śmierć

cią i itp. Powoli w Quangelach dojrzała świadomość, że prowadzona przez Hitlera wojna jest krwawym oszustwem po pełnianym na narodzie niemieckim w imię interesów nazistowskiej kliki, po to, by mogli się bezkarnie bogacić kapitalistyczne hieny.

Ale Quangelowi brak jest proletariackiego uświadomienia, że jego bunt będzie wówczas skutecznym, gdy znajdzie oparcie i powiązanie w niemieckiej klasie robotniczej, organizującej wówczas ruch oporu. Quangel wraz z żoną Anną postanawia sam pisać karty ostrzegające mieszkańców Berlina przed oszukiwaniem Hitlera, wykazując całą nikczemność hitlerowskiego ustroju. Przez dwa lata oboje z żoną podrzucają te kar-

(Ciąg dalszy na stronie 4)

Zakładu Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w Skopieniu pod Baranowem padały zobowiązania.

Rosły mury zakładu a obok bloki mieszkalne. Wkrótce nowa czarna blyszcząca bielą ścian hala fabryczna została wzniesiona. Trzeba było przystąpić do montażu maszyn. Sprawa nie była prosta. Przed wojną zkorzystano z pomocy fachowców z zagranicy, teraz nie było czasu.

— Towarzysze! Ja ze swoją brygadą wykonuję pneumatyczne bez pomocy zagranicznych monterów — mówił na zebraniu załogi tow. Serwan. Inni nie pozostali w tyle. Tow. Motyka dał hasło rozpoczęcia montażu maszyn. W 1951 r. ruszyły pierwsze maszyny przedziałnicze, rozpoczęła produkcję usługową.

Przez oszkloną część pułapu hali zagląda słońce. Kładzie swe promienie na twarzach ludzi, na maszynach na śnieżnych balach bawełny.

— przebrzmiały słowa dyrektora zakładu tow. Kazimierza.

Jest cisza. Ostro świsnąt przeciął powietrze, zadymiały potężny maszyn, maszyny pod wpływem żył codziennego prądu.

Zręczne ręce robotnika kierują bawełną do otworu targacza. Maszyna przygotowuje ją do dalszej przeróbki rozluźniając zbitą bawełnę. Długa będzie jej droga nim opuści ona zakład w formie znanych nam nici.

Tymczasem śnieżny bajkowy wodospad bawełny spływa z zgrzeblarek. Znika na chwilę wewnątrz maszyny, by ukazać się w formie niekończącej się taśmy. Rozpoczęły już pracę i inne maszyny, samoprężnice, niciarki.

Wielki dzień! Głos rozplął się w zgiełku maszyn, w zgrzyocie trybów. Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w Skopieniu pod Baranowem rozpoczęły pracę dla pokoju.

— 8.500 obrotów na sekundę! — „Kreć się kreć wrzeczono!” — Szybiej! Szybiej! Szybiej! Niech rośnie dobrobyt szerokiej mas. Niech rośnie nasz kraj rozpiewany melodią pracy.

Zespół gospodarstwa rolnych. Tutaj w Horyńcu jest to pojęcie względne. Krysztalowa Huta, Tymce, Raduż, czy Wehrata, to tysiące hektarów znaczonych na mapie milimetrycznymi płaszczyznami i drobnymi literkami nazw miejscowości. A w polu, gdzie spojrzysz i jak daleko wzrokiem sięgniesz — zboża. Tylko tam, hen, masz złudzenie, przy styku ziemi z przestworzem, ciemna linia lasów.

Robotnicy rolni nie mogą nadziwić ze sprzętem zbóż. Obszar gospodarstwa powiększył się w tym roku znacznie, urodzaje są wysokie i jeszcze żyta nie zdola zebrać, a trzeba przystąpić do zbioru pszenicy i owsa. Wszystko naraz jak nigdy.

Sami nie mamy rady — mówili robotnicy na jednej z ostatnich nurań produkcyjnych — potrzeb nam pomóc.

Nie do ciężkiej pracy, nie do sierpow lub do kosi, ale do składowania mendi, do zwózki i częściowo do wiązania. Bo kosiarki i snopowiazalki mogły wykoszyć dużo, ale zboża wykoszono zabezpieczyć przed deszczami — brakuje rąk roboczych.

Przyszła pomoc od robotników z fabryk i od młodzieży.

ZMP-owcy przyjechali do nas na żniwa — mówiono, a pod wieczór wiedzeli o tym wszyscy w Horyńcu. — Jutro wyjadą w pole do pracy.

* Ciągnik przystanął. To Hałania — krzyknął traktorzysta — wysiadł.

Z przyczepy zważył powyska-

wi J. Jarosz i niesie dwa snopki.

Tutaj kolego — woła Marius Kunysz — tak! Dobrze, a ten snopki trzeba związać.

Czekaj ja ci pomogę — spieszy ze snopkami Danuła Kwolek — rzuca je na ziemię i pomaga wiązać.

Wspaniale się spało — opowiada A. Dziurzyńska. — Dyktacja zespołu dała koce, przecieradła, poduszki. Zupelnie jak w domu — kończy.

No, widzisz — mówi do niej Danuła Kwolek — siedziałbyś w domu bezczynnie. Książki i tutaj można czytać. W zespole jest biblioteka — pożyczka. Za ten tydzień, co tu przepracujemy przyczynimy się do szybszego zbioru zbóż. Tak — włącza się do rozmowy kol. St. Holub, instruktor Pow. Zarządu ZMP z Łańcuta — nasza brygada zorganizowała się w przeciągu kilku godzin. Nie trzeba było nikogo długo przekonywać i namawiać do wyjazdu. Ochotniczo stanęli do pracy. Rozumieją, że pomoc żniwna, dla państwowego gospodarstwa rolnych to chleb dla miast, a my pochodzimy z miast więc...

Brygada posuwała się coraz dalej do miejsca, gdzie traktory ze snopowiazalkami kosiły żyto. Dopeźdzamy ich — wołał urado wany Borowiec. Tak — odpowiada mu inny — ich jest dwóch, a nas dziesięć razy tyle. Traktorzyści Wł. Piotrowski i T. Lib przejechali obok brygady



kiwał młodzi chłopcy i dziewczęta — żniwna brygada zetempowska z Łańcuta.

Dzień zapowiadał się pogodny i upalny. Młodzi rozglądali się ciekawie wokół.

No, zabierajcie się do roboty! — krzyknął któryś z chłopców — słyszycie?

Warkot ciągnika dochodzący z odległości kilkuset metrów oznajmiał rozpoczęcie pracy. Za każdym obrotem jego kół i posuwaniem się naprzód, snopowiazalka wyrzucała na świeże ściernisko snopki, które trzeba było składować.

Ale jak? — padają głosy! Zupelnie zwyciężajcie — odpowiada kol. B. Rdzanek z UCS z Lublina, odbywający praktykę rolniczą, a zastępujący dziś kierownika gospodarstwa. — Żyto wykoszono składować w mende. Tam, gdzie żniwiarzy kosiły należy je wiązać. Trochę trudniej...

Nie szkodzi, nie przejechaliśmy na wczasy. Napewno zwyciężymy — mówi uczennica Liceum Ogólnokształcącego Danuła Kwolek.

A wiecie tego trzeba zrobić — pyta się Z. Krukowiecki ze szkoły podstawowej, — bo ja się podejmuję zrobić najwięcej ze wszystkich.

— Nie wrzeszcz — uspokaja go Ferandowicz — dowiedz się najpierw ile, a później będziesz się przechwalał. Mina ci zrzędnie.

Po 1,24 ha składowania i po 0,27 ha wiązania — informuje kol. Rdzanek. Życze powodzenia — dodał — bo idę do stertników.

Brygada rozbiegła się po polu z amibnym postanowieniem przekroczenia norm. Przecież przodują w nauce, nie pozostaną w tyle i w pracy.

Mendle wyrastały setkami. Młode, silne ręce zetempowców nie przestawały. Nie chcieli się powściągnąć przed robotnikami rolnymi, na smaczno. — Ily obiad do stołówek.

Teraz idziemy do góry — mó-

podrażniając ją uśmiechem i podniesioną ręką w górę. Nie mieli czasu stanąć i pomówić. Codzien nie każdy z nich kosi po 7, 8 ha zboża, a czasami na dobrym terenie to i 10 ha. Jak wykoszają w Hałaniach reszle z 128 ha żyta zabiorą się do pszenicy.

Z tego miejsca zetempowcy zobaczyli jak żyto zwózone i składowane jest w sterty. Całością roboty kierowała T. Sobiszewska, zastępująca starego i chorego sternika Mazgaję, który rok rocznie układał sterty w Hałaniach. Młoda robotnica pracująca w ubiegłych latach w jego grupie nauczyła się tej roboty i teraz w żadnym wypadku mu nie ustępuje.

Żniwa w PGR Hałanie są w pełnym locu.

I nie tylko prace żniwne. Jęczmień i rzepak już się młóci, a wkrótce żyto. Posypie się ziarno, dużo ziarno. Po 15 kwintali z ha, o 3 q więcej niż w ubiegłym roku — z dumą mówi dyr. zespołu Zurbicki — walkę o wysokie plony wygraliśmy. Chodzi o to, by je zebrać. Ludzi...

Dyrektorze — przerywa mu nadchodzący agronom Z. Szymański — przyjechali zetempowcy z Przeworska, a oto kol. Maria Błaży, sekretarz Pow. Zarządu ZMP — przedstawia.

Dzisiaj macie część, a za parę dni po werbunku przyjadą reszta — zgłasza przybyła. Łącznie dostaniecie około 60 zetempowców z naszego powiatu.

Teraz — kończy dyr. Zurbicki — przekonany jestem, że zbierzemy z pola wszystko. Młodzież nam pomoże. Donośny dźwięk dzwonka ogłosił przerwę obiadową. Z pół zespołu PGR Horyniec samochodem, na przyczepach ciągnikowych i drabiniastych wozach przyjeżdżały ekipy robotnicze, brygady młodzieżowe i robotnicy rolni, na smaczno. — Ily obiad do stołówek.

J. Krukowski



Lopocą białoczerwone flagi. Dźwięk skocznej melodii rozno si lipcowy wiatr. Na rozległej przestrzeni zielonej murawy ostry rysuje się jasny kompleks zabudowań fabrycznych przyciągając wzrok. Jasne i pogodne są też twarze rozbawionych ludzi. Maluje się na nich uczucie prawdziwej dumy — dumy, która ogarnia nas wszystkich gdy patrzymy jak z każdym krokiem odbudowy rośnie nasz kraj.

Kraj w którym wszystko jest

